Ner 242 Kraków 22 Października — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Herczok*** w Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 21 października.

Jutro po południu odbyć się ma pierwsze zebranie przedwyborcze w Krakowie, celem utworzenia komitetu, któryby kierował czynnościami przygotowawczemi do wyboru. Zadanie komitetu ogranicza się właściwie do samego tylko miasta Krakowa, ale porozumienie się jego z komitetami innych okręgów wyborczych w kraju byłoby z tego powodu pożądanem, iżby w wyborze kandydatów na deputowanych nie miano tyle względu na miejscowych, czy to miastowych czy też powiatowych kandydatów, lecz stawianoby ich z ogółu kandydatów. Dla czegóż bowiem mają się o wybór w Krakowie ubiegać tylko mieszczanie krakowscy, a o wybór w powiatach obywatele tych powiatów? Pojęcie reprezentacyi krajowej nie ścieśnia się do interesów lokalnych, ale obejmuje interesa całej Galicyi: nie zakreślajmy sobie przeto ciaśniejszego okręgu, aniżeli go naznacza ustawa wyborcza.

Podczas pierwszych wyborów trzymano się po większej części tej drogi, i w tych właśnie okręgach wyborczych, gdzie zwrócono uwagę na ludzi zasłużonych lub przynajmniej wiele obiecujących, wybory wypadły najkorzystniej; tam zaś gdzie się zamknięto w ciasnem kółku czy to interesów miejscowych, czy względów osobistych, pozbawiono się dobrowolnie wielu kandydatów, i musiano w wyborach uwzględniać i miejscowe ambicye i sąsiedzkie stosunki.

Wprawdzie, przy braku wszelkiego życia publicznego w kraju naszym, trudniej się ludziom prawdziwie zdolnym przebić przez mgłę otaczającą ich dokoła, a tak gęstą, że tylko ci poznawać ich mogą, którzy się o nich ocierają; trudniej im dać się poznać, gdy niema pola dla szlachetnej ambicyi, a pole służby obywatelskiej rzadko bywa polem służby publicznej i nawzajem; od jawności zaś tak dalece odwykliśmy, iż my, wnuki tych, co pod gołem niebem głośno wybierali nawet królów, niemamy jeszcze odwagi wydawać sądu o ludziach, którzy się podjąć pragną przemawiania w imieniu całego kraju, i ulegamy częstokroć wpływom lub naciskowi zuchwalszych ajentów wyborczych, co w mieście z domu do domu, a na wsi z dworu do dworu biegają i jeżdżą za zbieraniem głosów.

Komitety przedwyborcze mają u nas także i to zadanie, aby powagą swoją i bezstronnością ale surowością sądu wybrakowały kandydatów i stawiły ich wyborcom. Wybór przeto takich komitetów niepowinien być lekkomyślnie przedsiębranym, jeśli obowiązkiem ich będzie dać pierwsze ogólne zdanie o każdym, kto na liście kandydatów stanąć zamierza, a powinno być również obowiązkiem głośne zalecenie tych, których za godnych i uzdolnionych do ubiegania się o wybór uznają. Im ściślej i staranniej zadaniu temu uczyni jaki komitet zadosyć, tem większe zyska zaufanie i większą da rękojmię krajowi, iż wybór padnie korzystny. Połączenie zatem wielu, a jeźli można wszystkich w kraju komitetów przedwyborczych w jeden komitet centralny dozwoliłoby zaprowadzić większą kontrolę pod względem wartości kandydatów i otoczyłoby owo grono cenzorów, jakiem jest komitet, należną powagą.

Jeden z dzienników krajowych uczuł się być dotkniętym naszemi słowami, żeśmy odradzali wybierać do sejmu „zaściankowych poczciwców“, i zaczął sypać sentencyami, które przynoszą zaszczyt jego szlachetnemu sercu, ale nie wystarczają w oczach naszych, aby ukwalifikować na reprezentanta narodu. Oczywiście, że mówiąc o kwalifikacyi kandydatów, niepotrzebowaliśmy kazać im powoływać się na świadectwo konduity prywatnej i politycznej, czy je ma wydać władza policyjna, czy opinia publiczna; ale wyraziliśmy obawę, aby taka kwafilikacya nie była jedyną. Umiemy cenić ludzi serca, ale gdy sejm ma się rządzić także i rozumem politycznym, pragniemy, aby ile możności było w nim zarazem głów niemało.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 października.

(z) Wielokrotnie podnoszono ostatniemi czasy w dziennikach krajowych sprawę reorganizacyi szkół, które pod wielu względami takowej pilnie potrzebują. Wszelako z tego wszystkiego, co w szczególności o gimnazyach tutejszych powiedziano, możnaby o obecnym stanie gimnazyum polskiego Franciszka Józefa bardzo mylne a niepochlebne powziąść zdanie. To tedy zdanie sprostować należy, gdyby się bowiem rozpowszechniło, i pozostało nieodparte, mogłoby odstręczać uczniów od zapisywania się do tegoż gimnazyum i przeto na dalszy rozwój tej szkoły szkodliwie wpłynąć. *Hasło* w Nrze 50 mówiąc o gimnazyum polskiem tutejszem powiada bez ogródki, że się w niem nic nauczyć nie można, bo profesorowie są młodzi i niedoświadczeni, że więc nie pozostaje uczniom inny wybór, jak tylko albo w gimnazyum polskiem „nic się nie nauczyć, albo choć coś po niemiecku“, mianowicie w gimnazyum dominikańskiem. Powiada też *Hasło*, że gimnazyum polskie „roiło się przed wielu laty wielką liczbą uczniów“ dla tego, że profesorami byli tacy mężowie jak pp. Stanecki, Sobieski i kilku innych jeszcze, których wymienia, że wreszcie w tym roku napływ do niemieckiego gimnazyum był tak wielki, iż musiano wydać zakaz przyjmowania uczniów dopóki gimnazyum polskie pewnej liczby zapisanych uczniów nie wykaże.

Tak ważne zarzuty poczynione jedynej polskiej szkole u nas, spowodowały mię do bliższego zbadania rzeczy i rozpatrzenia się w jej istotnym stanie; jakoż dziś na podstawie faktów i liczb statystycznych mogę z całą pewnością powiedzieć, że wszystkie powyżej przytoczone twierdzenia *Hasła* są najzupełniej mylne, a tylko z braku bliższej znajomości szczegółów pochodzić mogą i że gimnazyum tutejsze polskie bynajmniej tak źle ani pod względem liczby garnących się doń uczniów, ani pod względem pedagogicznego kierunku i sił nauczycielskich nie stoi, jakby z powyższych słów wypadało.

A najprzód mylne jest twierdzenie, jakoby gimnazyum polskie większą w latach dawniejszych roiło się liczbą uczniów niż w roku bieżącym; przeglądnąwszy albowiem wykazy uczniów uczęszczających do tegoż gimnazyum w ciągu lat poprzednich, przekonałem się, że liczba ta nietylko nie zmniejszyła się, ale od roku 1860 w nieustannej wzrasta progresyi. I tak w roku wspomnionym było w gimnazyum polskiem uczniów we wszystkich czterech klasach ogółem 215, w r. 1861 pomnożyła się ta liczba do 248, w r. 1863 miało gimnazyum polskie uczniów 339, w r. 1864 wzrosła ich liczba do 368, obecnie zaś liczy ono uczniów 463, a więc z każdym rokiem jest postępnie ubytek; przyczem i to zważyć należy, że gimnazium polskie posiada na rok bieżący tylko sześć klas, stosunek więc liczebny uczniów w porównaniu z ośmioklasowem gimnazyum Dominikańskiem, posiadającym uczniów siedemset kilku dziesięciu ogółem we wszystkich ośmiu klasach nie jest tak bardzo rażący, gdyż licząc w przecięciu na każdą klasę, mała okaże się różnica. Co do zakazu przyjmowania uczniów do gimnazyum Dominikańskiego, dopóki się gimnazyum polskie odpowiednią liczbą uczniów nie wykaże, mogę zapewnić, że zakazu takiego bynajmniej nie wydano; a napływ większy do gimnazium Dominikańskiego uczniów w niższych klasach pochodzi głównie ztąd, że starozakonni więcej do niemieckiego niż do innego gimnazyum się dotychczas jeszcze u nas garną.

Co do profesorów wymienionych w *Haśle*, nie mogę pominąć tej uwagi, że prof. Sobieski i Rodecki nigdy przy gimnazyum polskiem nie byli, a prof. Stanecki dotąd ciągle przy niem posadę nauczycielską piastuje. Nie ubliżając znakomitym zdolnościom innych wymienionych w *Haśle* profesorów, których z gimnazyum polskiego przeniesiono na inne posady, przyznać wszakże potrzeba, że gdzie nauki wykładają tak dzielni i biegli każdy w zawodzie swoim nauczyciele, jak pp. Morawski, Stanecki, Niedźwiedzki, teraźniejsi gimnazium polskiego profesorowie, tam tak bardzo o braku sił nauczycielskich rozpaczać nie potrzeba. Nie przeczę, że tak w tej jak i we wszystkich innych szkołach naszych wiele należy wprowadzić pod niejednym względem ulepszeń i reform, i że wówczas dopiero odpowiedzą one wszelkim wymaganiom, gdy gminy autonomiczne należyty wpływ i nadzór nad szkołami mieć będą; chciałem wszakże odeprzeć niesłuszne przeciw gimnazyum polskiemu zarzuty, mogące odstraszać pragnącą nauki młodzież od uczęszczania do tej szkoły, a zarazem uspokoić ją, że czyniąc wybór pomiędzy obu gimnazyami, nie potrzebuje się bynajmniej obawiać wypadku nieuctwa, pobierając nauki w polskiem gimnazyum.

Wczoraj na zgromadzeniu komitetu wyborczego w sali radnej wybrano przez głosowanie kartkami komitet ściślejszy z pietnastu członków. Wynik głosowania będzie po obliczeniu głosów dziś lub jutro do wiadomości publicznej podany.

Lwów 20 października.

(z) Wczoraj rozpoczęto obrady nad projektem statutu dla miasta Lwowa. W r. 1863 kwestya dotycząca majątku gminy, objęta § 124, dała pochop starozakonnym członkom Rady już zaraz na wstępie rozpraw ogólnych do protestu i całkowitego usunięcia się od dyskusyi nad statutem.

Paragraf pomieniony orzeka, że majątek miasta Lwowa należy wyłącznie do chrześciańskiej ludności miasta, pod czem nie rozumiano w projekcie jedynie funduszów zapisowych i innych na Zakłady i cele wyłącznie ludności chrześciańskiej przeznaczonych, coby miało słuszność po sobie, lecz dochody ogólne, jak z propinacyi, z placów publicznych itp. Tym sposobem tworzył się osobny zakres czynności dotyczący spraw majątkowych i odnoszący się wyłącznie do ludności chrześciańskiej, poza ogólnem zakresem czynności całej Rady miejskiej, z czego poszła w następstwie konieczność podziału ludności i stworzenia dwóch gmin osobnych chrześciańskiej i żydowskiej. I tak się też stało.

W r. 1863 przy szczegółowych nad pierwszemi paragrafami statutu rozprawach popełniono tę z mylnego punktu widzenia pochodzącą konsekwentną nielogiczność, iż ludność mieszkającą w jednym i tym samym obrębie kadastralnym miasta, połączoną najściślej węzłem spólności interesów gminnych, chciano sztucznie na podstawie wyznania religijnego przepołowić, a pomięszawszy wyobrażenie gminy religijnej z polityczną, orzeczono podział ludności na dwie gminy: chrześciańską i żydowską, lubo podział takowy byłby się nie utrzymał w sejmie, jako sprzeczny z przepisami ogólnej ustawy gminnej państwa. Słusznie przeto postanowiono obecnie rozpocząć obrady nad statutem ponownie od samego początku, z czego z góry już wnieść można było, że pójdą one tym razem w innym właściwszym kierunku. Nastąpiło też w tym względzie porozumienie się w sekcyi piątej z starozakonnymi członkami Rady miejskiej, którego skutek, świadczący o postępie wytrawności politycznej, odbił się zaraz na wstępie posiedzenia wczorajszego Rady pełnej. P. radny Hönigsman, któremu, jak sam się wyraził, przypadł los wnoszenia zwykle niesympatycznych wniosków, wystąpił zaraz po zagajeniu rozpraw nie tylko w swoim, ale i swych współwyznawców imieniu, z ich upoważnienia, i oświadczył, iż przekonawszy się, że protestowanie i usuwanie się od obrad nic skutecznego i pożądanego dla nich nie przyniosło, chcą oni dziś inną pójść drogą, brać udział w naradach od początku do końca, a obecny ich wniosek daje się zamknąć w jednem słowie, którym jest: Zgoda.

To słowo będzie odtąd hasłem ich postępowania, tak jak jest widocznem hasłem usposobienia całéj Rady. Niezgodę wyrodziła niejasność pojęć, szorstkość wyrażeń. Dziś wyobrażenia się utarły i rozjaśniły, złagodniały namiętności, pomiędzy synami jednego kraju chwilowe tylko mogą być nieporozumienia. Dziś te zatarły się a słowa *Concordia res parvae crescunt* niech nadal przewodniczą jako spólne godło. W podobnym duchu przemówił następnie p. Józef Koliszer, odwołując się do tradycyjnéj szlachetności polskiego narodu w postępowaniu ze słabszymi liczebnie; co napawa go przekonaniem, że i w téj Radzie, dla tego właśnie, że starozakonni są w mniejszości, interesa ich po słuszności uwzględnione zostaną, i doznają we wszystkiem sprawiedliwości. Poparł w końcu głosy obu spółwyznawców swoich p. radny Landesberger. Widząc, że duch postępu i wolności objawia się w słowach referenta jak i w całéj Radzie, z chęcią przystępuje i on do przyjętego godła zgody, któréj warunkiem jest szczerość w przekonaniach, zasadach i nadziejach spólnie żywionych. Głównie zaś na to zwrócił uwagę p. Landesberger, że starozakonni członkowie Rady, wybrani głosami i zaufaniem wszystkich wyborców, tak starozakonnych jak i chrześcian miasta Lwowa, są reprezentantami nie pewnéj części ludności, lecz całéj gminy porównie z innymi Radnymi, a zatem głównie też dobro całego miasta powinni mieć na celu i tem gorliwiéj starać się wywiązać z tego obowiązku, że jako reprezentanci gminy miasta stołecznego, mają na siebie zwrócone oczy całego kraju i wzorem powinni być miastom innym. Z tą myślą przedsięwzięte prace pożądany i zbawienny plon przyniosą. Na głosy pp. starozakonnych członków Rady odpowiedział p. Radny Boczkowski, że jeżeli była niezgoda, nie dano ze strony chrześcian nigdy żadnéj do niéj przyczyny, i owszem przeciwnie w każdym razie z téj strony rękę do zgody podawano. Patrząc przez lat sześćdziesiąt pięć na rozmaite stósunki miasta przekonał się, że starozakonni sami bywali początkiem niezgody; widząc ich jednak dzisiaj w tak dobrem usposobieniu, tuszy, że podobne bolesne swary nie powtórzą się. Zakończył wreszcie dyskusyę ogólową p. Madejski, uwagą, że nierówność praw przyniosły dzieje w toku czasu. Nie winni są temu spółcześni, co nierówności téj nie wprowadzili. Pochop do niezgody dała szorstkość wyrażeń ze strony starozakonnych; dziś gdy się poróżnienia szczęśliwie zatarły, miło słyszeć o zgodzie; zaczem wniósł, aby przejść do obrad szczegółowych nad statutem.

Następujące obrady szczegółowe nie dotknęły żadnych kwestyj zasadniczych. Przyjęto sześć §§ projektu z małemi co do stylizacyi zmianami, poczem dalsze obrady dla spóźnionéj pory odroczono do jutra.

Wiedeń 20 października.

— *r.* Mylne wiadomości, z któremi tylekroć występowała półurzędowa *Gen. Corr.* w sprawie dalszej egzystencyi komisyi kontroli, tak podkopały jej wiarogodność, iż do ostatniego jej doniesienia nikt nie przykłada wiary: owszem, coraz więcej szerzy się przekonanie, iż przykład hr. Kińskiego znajdzie naśladowców. Giełda wczoraj wieczór i dzisiaj przyjęła spadkiem wystąpienie hr. Kińskiego: mniemam atoli, iż giełda zbyt czarno rzeczy widzi, bo wiem zkądinnąd, iż w ostatnich dwóch dniach potężne wpływy odwiodły dawnych kolegów hr. Kińskiego od wstąpienia w jego ślady. Piszę to na podstawie bardzo pewnych wskazówek, wyznając jednak, iż w kwestyach tak osobistych jak niniejsza o informacye nieomylne nader trudno.

Z nominacyą br. Hübnera wiążą dość powszechnie nadzieję rewizyi konkordatu. Otóż donieść wam mogę z najpewniejszego źródła, iż br. Hübner żadnych w tej mierze nie zabrał z sobą instrukcyj, iż sprawę tę całą pozostawiono jak na teraz w spokoju, a to przedewszystkiem ze względu na Węgry. Tu bowiem żadne stronnictwo nie uznaje „traktatu z Rzymem“ i nie będzie uznawać aż do chwili, w której konkordat w legalnej formie wciągniętym zostanie w poczet ustaw obowiązujących. Rzecz atoli pewna, iż wobec stosunku wyznań na sejmie ewentualność takowa nigdy nie ustąpi. Dla tego stronnictwo klerykalne trzyma się tej taktyki, iż w tej chwili sprawę konkordatu należy pozostawić w spokoju, aby z za Litawy nie wywołać zastrzeżeń, któreby i w zachodniej połowie krajów monarchii nie pozostały bez następstw. Nuncyusz Falcinelli zbadał tę kwestyę na miejscu będąc przez czas niejaki w Węgrzech, i nie inne ztamtąd wyniósł przekonanie.

W sprzeczności z wczorajszem doniesieniem mojem zapewniają dzisiaj, iż diakowarski biskup Strosmajer a nie hr. Pejacewicz zamianowany zostanie kanclerzem Trójkrólestwa.

W procesie drukowym nowej *Pressy* zapadł już wyrok drugiej instancyi, mający nie małe znaczenie pod względem zasadniczem. Redaktor odpowiedzialny uznanym został bowiem za niewinnego zarzuconej mu czynności karygodnej, a więc stwierdzoną została zasada, iż zwoływanie zgromadzeń poselskich nie jest czynnością karygodną w myśl obowiązujących ustaw karnych.

Wrocław 19 października.

† Kiedy komitet zgromadzenia deputowanych niemieckich zwołał takowe przed kilku tygodniami na walne posiedzenie do Frankfortu, rozeszła się w kilka dni potem pogłoska, że Prusy mają zamiar wezwać senat frankfurcki, aby zjazdu tego w mieście stołecznem Związku niemieckiego nie dozwolił. Pogłoska się nie sprawdziła. Zjazd odbył się d. 1go b. m., nie doznawszy żadnej przeszkody. Nie było też rzeczywiście do tego potrzeby, bo zgromadzenie, równie jak i ewentualne jego uchwały, straciły prawie całą ważność polityczną,

Część literacko-artystyczna.

OBÓZ KLASYKÓW.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1829 zawitała do Warszawy nowa edycya dzieł Mickiewicza, w Petersburgu drukowana, i zamiast przemowy mieściła bicze na recenzentów warszawskich. Poeta, długo cierpliwy, na tyloletnie brednie uchodzące za kodeks literacki, raz odpowiedział. Był to prawdziwy *coup de grâce*. Co tam potrąconych wielkości! co podeptanych sław!

Andrzej Koźmian donosi o tem Morawskiemu w tych słowach:

„W świecie literackim wiele narobi hałasu nowa „edycya Mickiewicza, na której czele umieścił „przedmowę o krytykach i recenzentach warszawskich. Na wszystkich z pogardą patrzy, łaje, wyśmiewa; nietyle żyjących, ale nawet umarłych: „Dmóchowskiego (ojca), Stanisława Potockiego, Piramowicza; z żyjących zaś najbardziej nicuje szarlatana Dmóchowskiego, Astreję; mają *un coup de patte*: Osiński, Bentkowski itd. Słowem, jest to „Hatiszerif literacki, napisany z dziwną zarozumiałością, z impertynencyą nawet; a to właśnie „w tej chwili, kiedy sam daleko poprawniej pisze.“

Z listu Kaj. K. do tegoż.

„Mickiewicz im lepszym się pokazuje poetą, tem „głupszym człowiekiem. Co za zarozumiałość na „Boga! Dla honoru literatury puszczaj w obieg „gromy na romantyków; bo co do nas, których „nazywacie klasykami, już nas podeptano, zgnębiono. W tej chwili spaliłbym wszystkie moje „pisma, gdybym się tylko przekonał, że Mickiewicz „będzie tryumfował ze swoich głupstw.“

Z innego listu:

„O nowem Mickiewicza głupstwie musiał ci Jędruś opowiedzić. Będę mówił księciu Adamowi, „aby, jadąc do Puław, wziął dla ciebie dzieła, tą „sławną przemową opatrzone; gdyż mu autor je „przysłał. Rzecz bardziej politowania godna, niż „odpowiedzi. Jednak Dmóchowski już odpisał; Mochnacki zaraz w *Gazecie Polskiej* dwa razy tyle. „Odpowiedź na to Dmóchowskiego znowu jest pod „prasą; a tak cała kłótnia *de lana caprina*. Lecz „Dmóchowskiego trudno nie usprawiedliwiać, kiedy „broni ojca, literatury i smaku, przeciwko zuchwałości i zarozumiałości Smorgończyka. Mówią, „że Mickiewicz protegowany w Rosyi; jest użyty „w wydziale, i pozyskał pensyi 1200 rubli sreb. „Teraz, teraz byłby czas, teraz powinność puścić „w obieg wiersz twój o romantykach. Dajcie już „pokój klasykom; już oni podeptani od Litwinów „wraz z Potockim, Piramowiczem, Dmóchowskim „i t p.

Kiedy nieszczęście na kogo się usadzi, coraz nowe nasyła zgryzoty. Z ową sławną przedmową zawitała *Melitele*. Był to noworocznik wydany przez Odyńca.

Pod d. 24 stycznia 1829 r. pisze Andrzej Koźmian, zwykle donoszący o wszystkich nowinach stółecznych:

„Wyszła już Melitele; jest to flora litewska. „Jest w niej kilka kawałków Mickiewicza. *Farys* „powieść arabska, choć pełna szaleństw, lecz pełna „poezyi. *Niepewność* jest niezła; wojewoda trochę „karczemny; ale inne ballady, dumy itd., a szczególniej kasztelan Odyńca, mogą oburzyć nietylko „pseudoklasyków, ale każdego ze zdrowym sęsem. „Dziwnie ten kasztelan wygląda przy *Łzie* jenerała.“

Z listu Kaj. K:

„Co za głupstwo Melitele! nie Flora; ale Paraszka w baranim kożuchu. Co też te waryaty „i prostaki Litwini wyrabiają! Jak mogliście dać „do tego zbioru swoje pisma? Zmiłuj się, przyszlej „mi romantyków, każę moim kosztem wydrukować.“

Andrzej K. z 27 sty. 1829:

„Najciekawszą teraz nowością jest *Melitele*. Mój „ojciec zgrozą przejęty, a szczególniej za to, że „Niemcewicz, Morawski, Fredro, Brodziński wmięszali się do tej szalonej gawiedzi. Prawda, że jest „kilka ballad sławnie głupich. Kasztelan Odyńca „taki głupi, jak kasztelan Wich.....Pisząc dla „płci pięknej i ofiarując jej ten noworocznik, napakowali w niego mnóstwo ślicznych wyrazów, „np. psubrat, łeb, djabli wzięli, do stu djabłów. „Mickiewicza Wojewoda podobny do Kasztelana „Odyńca. Osiński powiada, że gawiedź korzystając „z tego, iż Senat jest *en disgrâce* [1]), ciągle teraz „wyjeżdża z wojewodami, kasztelanami i we łby „im strzela. W sobotę przeszłą u nas wylali całą „żółć swoją klasyczną, mój ojciec i Osiński; ale „bo też prawda, że bezczelne głupstwa piszą. Mickiewicza powieść arabska *Farys* jest ciemna, ale „pełna poezyi, nawet aż do zbytku; widać w niej „jednakże autora z wielkim talentem i poetycznem „natchnieniem; mój ojciec musiał sam to przyznać.“

W innym liście Andrzej K. donosi:

„Dmóchowskiego odpis Mickiewiczowi będzie miał „wiele dobrego i wiele złego; w tym tygodniu wyjdzie zpod prasy. Będzie dość gruba broszura „z obszernemi przypiskami. Sęs jej taki: Panie „Mickiewicz, byłem i ja też wielbicielem WPana „talentu; jesteś niewątpliwie pierwszym poetą, „pełnym imaginacyi, wdzięku itd., lecz żeś ojca „mojego zaczepił, głośno ci odpowiadam — żeś „nic. Oto jest treść rzeczy. Grzymała gra tu wielką „rolę między Romantykami; zdaje mu się, że swoją „figurą i powagą zatrzymuje te wały rozhukanego „szaleństwa Romantyków, któreby niezawodnie zalały wszystkich klasyczności przyjaciół, gdyby ich „jak wał, lub grobla nie zatrzymywał. Bywa u mnie „i u Osińskiego, i proteguje nas u Mochnackiego, „nad którym wziął jakąś przewagę, grożąc mu „nieustannie, że jeźli się nie upamięta, upiór *Astrei* „powstanie z biczem. Mówił mi nawet, że coś rodzi „pojednawczego.

Ten odpis Salezego Dmóchowskiego na Mickiewiczowską reprymendę, wogóle nie zrobił żadnego wrażenia, a Klasykom, choć bił na ich przeciwnika, także nie dogodził, bo, jak trafną zrobił uwagę A. Koźmian, stawał tylko w obronie zasług swego ojca, znanego tłumacza Iliady, a nie w obronie klasycznego obozu. Odpór tedy dany szturmującym tak potężnie Romantykom, zredukował się do bardzo szczupłych rozmiarów. Ale starszy Koźmian, lubo zwątlony na duchu, nie przestawał wzywać Morawskiego, żeby czemprędzej dawał do druku swój list o Klasykach i Romantykach, a szczególniej o tych ostatnich; nawzajem Morawski pilił o jak najspieszniejzze wykończenie *Ziemiaństwa*, w tej nadziei, że ten utwór tyle tat pielęgnowany w ukryciu, ciągle poprawiany, przerabiany, gładzony, ukaże się jak Afrodite z pian morskich, i zaćmi wszystko, co dotąd uchodziło za piękne i doskonałe.

Ale *Ziemiaństwo* grające na patryotycznej strunie dawnego nastroju, nie mogłoby ukazać się w ówczesnych stosunkach bardzo drażliwych, a potem że Koźmian, jako wysoki urzędnik nierad był ściągnąć na siebie prześladowania za zbyt wyraźne uczucia i wspomnienia narodowe. Zostawała jedyna otucha w dwóch listach Morawskiego o Klasykach i Romantykach; lubo i to jego wystąpienie miało charakter więcej pośredniczący niż wojujący przeciw Romantykom, którym wyraźnie sprzyjał. Usposobienie Morawskiego najlepiej maluje się w odpowiedzi na urągliwe doniesienie o wyjściu *Meliteli*.

„*Meliteli* — pisze on — jeszcze tu nie mamy, „a więc o niej sądzić nie mogę. Gdy jednak prócz „Osińskiego i twego ojca, wszyscy prawie lutniści „tam figurują, musi być coś dobrego, a przynajmniej dobre musi złe przeważać. Zresztą pytam „się, czy mieliśmy już jaki lepszy Almanach? Cóż „wydawca winien temu, że dwaj najznakomitsi „wieszcze nic mu nie dali; a że ci, co przysłali „swoje płody, nie umieli nic lepszego napisać. „Gańcie co złe, grube, niedorzeczne; ależ pozwólcie, co ma jaką piękność w sobie lub cechę oryginalności, tak rzadką u nas, że choćby ta oryginalność i błędną była, już ma zasługę ze względu śmiałości i odrębności od innych. Radbym „aby indygnacya przeciw *Meliteli* wzbudziła ogień „do *Ziemiaństwa*. — Uściskaj twego drogiego ojca, „tak strasznie zmartwionego tą *Melitelą*; bo i ja-

[1]) Senat zawiązany w sąd sejmowy na obwinionych o spisek, uwolnił ich, co ściągnęło nań nieukontentowanie Cara Mikołaja.

jak skoro deputowani pruscy i austryaccy z góry i publicznie oznajmili, że nie przyjadą do Frankfortu. Oznajmienie to było zapewne główną przyczyną, że się gabinet tutejszy wstrzymał z remonstracyami swemi, które, jak głoszono, miał zamiar zanieść do senatu frankforckiego. Jeżeli się rzecz istotnie tak miała, było to, jak skutek okazał, najwłaściwsze postąpienie. W obozie przeciwników gabinetu wybuchła zacięta zasadnicza niezgoda, która trwa do tej chwili, i powinnaby skłonić rząd do ignorowania tych wewnętrznych niesnasek, które mu żadnem niebezpieczeństwem nie grożą, a niewczesne bo niepotrzebne zakazy podniosłyby tylko ich znaczenie, a przeciw rządowi nowe rozniecily niechęci.

Zdaje się jednak, że rząd inaczej się na tę wewnętrzną walkę w obozie liberałów zapatruje i nie tylko nie myśli jej ignorować, lecz przeciwnie przytłumić ją, a przynajmniej zamknąć w najciaśniejszych, jak będzie można, granicach. W końcu tego miesiąca mają się zebrać w Frankforcie na walne zgromadzenie członkowie niemieckiego *Nationalvereinu.* Członkowie pruscy mieli początkowo zamiar nie stawić się na niem, bo *National verein* jest w gruncie rzeczy tylko drugiem wydaniem *Abgeordneten-Vereinu.* Wielka też zapewne liczba członków pruskich nie pojedzie do Frankfortu. Nie będzie jednak bez tego, że wielu członków, którym cięży na sercu obecna w obozie liberalistów i unionistów niemieckich niezgoda, będzie chciało zażegnać niebezpieczeństwo politycznego bankructwa, którem grozi możebne rozbicie się wspólności w dotychczasowych usiłowaniach, i stawi się na zgromadzeniu.

Otóż gabinety pruski i austryacki przesłały senatowi wolnego miasta Frankfortu depeszę czy notę, z żądaniem, aby powstrzymał agitacye i napaści które już to przez różne zgromadzenia polityczne zbierające się w tem mieście, już prasę tameczną, dzieją się bez doznawania najmniejszej trudności ze strony miejscowej władzy przeciw Prusom i Austryi. Nota ta ma być jednobrzmiąca, ale udzielnie doręczona. Początek miał dać gabinet pruski, do którego się gabinet austryacki, jak donoszą, bez najmniejszego oporu natychmiast przyłączył. Nota ma nadto oświadczać, że jeżeli senat nie będzie się czuł na siłach, aby żądaniu naczelnych mocarstw zadość uczynić, znajdzie u nich w każdym razie pożądaną pomoc; a jeżeli wzbraniać się będzie, mocarstwa same wymierzą sobie sprawiedliwość. Gabinety naczelnych mocarstw przesłały notę rzeczoną pełnomocnikom swoim przy dworach państw pośrednich i pomniejszych, z poleceniem komunikowania im tejże i wezwania o stósowne poparcie, a przy tej sposobności zwrócenia ich rządów i na miejscową prasę, która z niezwykłą gwałtownością występuje od dość dawnego czasu przeciw naczelnym państwom związkowym.

Wspólność takiego kroku może posłużyć za dowód, że stosunki przyjaźni Prus i Austryi podróżą p. Bismarka nie są bynajmniej zachwiane; owszem, że ściślejszemi są, niż jeszcze przed niedawnym czasem, skoro oba gabinety zaczynają już nawet wywierać czynny wpływ nie już na Bundestag, lecz na pojedyncze rządy państw związkowych. Jest to bardzo ważny krok, który Prusy i Austrya zrobiły teraz w Frankforcie.

Paryż 18 października.

? Okazuje się, że w doniesieniu *Timesa,* jakoby gabinet Stanów Zjednoczonych wystósował notę do rządu francuskiego protestującą przeciw werbunkom dla Meksyku przedsiębranym w Egipcie, jest przecież cokolwiek prawdy; wszelako doniosłość tego kroku, jak już wspomniałem wczoraj, nie jest tak wielką, jaką do niego przywiązał dziennik angielski. Gabinet washingtoński, jak utrzymują dziś w kołach rządowych, zwrócił w wspomnionej nocie tylko uwagę rządu na te niedogodności, jakieby dla rządu Stanów Zjednoczonych ztąd mogły wyniknąć, gdyby szeregi wojsk Cesarzowi Maksymilianowi służących powiększone zostały murzynami. Dodają przytem jeszcze raz w kołach rządowych, że i takie nawet uwagi nie mają żadnego znaczenia, bo fakt, na którym się opierają, nie jest prawdziwym. Tłumaczenie to jednak niebardzo jest zrozumiałem, bo gdyby nawet najsłuszniejszy wzgląd zwrócić na to, iż rząd amerykański wyswobodził murzynów, to jeszcze nie można pojąć, coby mu to mogło szkodzić, gdyby nie gwałtem, lecz dobrowolnie, i nie w Ameryce, lecz w Afryce, zwerbowani murzyni weszli w szeregi wojsk meksykańskich, skoro się temu nie sprzeciwia, jak tu zapewniają, ażeby do tychże wojsk werbowano białych. Tłómaczenie to zatem jest niedostatecznem — a ponieważ przyznaje, że taka nota czyli depesza rzeczywiście istnieje, więc tem więcej należy zwrócić na ten wypadek uwagę i wyczekiwać urzędownego o nim objaśnienia.

Z tego powodu nie mogę przemilczeć, iż w korespondencyi, odchodzącej ztąd dzisiaj do *Indépendance belge,* znajduje się jeszcze ważniejsza a odnosząca się do tejże samej wiadomości. Korespondent bowiem twierdzi ni mniej ni więcej, jak tylko, że Cesarz postanowił wycofać wszystkie wojska francuskie z Meksyku i pozostawić Cesarza Maksymiliana jego własnemu losowi. Korespondent ten wprawdzie znanym jest z tego, że bardzo wiele plotek przynosi, ale jest znanym zarazem i z tego, że wiadomości swoje bierze ze źródeł, jeżeli nie rządowych, to przynajmniej najbliższych rządowi. Wiadomość ta jest bez żadnego wątpienia nieprawdziwą, bo więcej niż pewna, że Cesarz tylko ostatecznością zmuszony powziąłby takie postanowienie. Być może nawet, że jest ona po części odbiciem życzeń objawianych teraz dość głośno przez stronnictwo republikanckie, które gotowe jest pojednać się z tronem, jeżeliby Francya stanęła na czele postępowego ruchu europejskiego i przedsięwzięła zszeregowanie całej Europy przeciw Rosyi — a że Francya żadnego tak wielkiego przedsiębiorstwa politycznego rozpocząć nie może, dopóki jest spętana interwencyą w Meksyku, więc wynika ztąd, że przedewszystkiem musiałaby Meksyk opuścić. Ale wynikałoby ztąd zarazem, że Cesarz już postanowił rozpocząć taką rewolucyjną zmianę swojej dotychczasowej polityki. A to jest niepodobieństwem. Daleko bliższym przeto jest wniosek, że owa depesza Stanów Zjednoczonych ma rzeczywiście daleko większą doniosłość, o czem już wiedzą w kołach rządowych i z tego powodu życzą sobie, ażeby Francya się wydobyła stanowczo z Meksyku. Rozwodzę się nad tem obszerniej, bo rzecz to niezmiernej wagi — i gdyby Francya się oswobodziła od solidarności z Cesarstwem Meksykańskiem, wywarłoby to na wszelki wypadek bardzo przeważny wpływ na jej politykę w Europie.

Kiedy wiedeńskie dzienniki przyniosły tutaj wiadomość, że Emir Buchary wpadł niespodzianie do Taszkendu i wyciął tamtejszą załogę rosyjską a miasto odebrał, nie dano tu temu wiary, a to tem mniéj, że wiadomość ta przyszła z Konstantynopola, gdzie ledwie w kilka miesięcy i najczęściéj tylko przez wędrujących derwiszów lub innych tego rodzaju podróżnych dowiadują się o tem, co się dzieje w środkowéj Azyi. Dziś dzienniki angielskie przynoszą tę samą wiadomość, a więc dziś staje się ona trochę podobniejszą do prawdy; ale i w Anglii otrzymano ją z Tryestu a więc ostatecznie także ze Stambułu. Cóżkolwiekbądź, zdanie tu o tem jest takie, że choćby Emir Buchary nawet istotnie wziął Taszkend, to jest on za słabym, aby się mógł w nim długo utrzymać; owszem przeciwnie, dałby jeszcze tem więcéj powodu Rosyanom do bezwzględnego obchodzenia się z tamtejszemi mieszkańcami i do tem silniejszego usadowienia się w tych krajach. Lecz biorąc ztąd pohop, *Opinion Nationale* przynosi dziś nowy i z dokładną znajomością rzeczy napisany artykuł o zdobyczach rosyjskich w Azyi środkowéj i wynikających ztąd niebezpieczeństwach dla Europy: a wezwawszy Francyą i Niemcy do opamiętania się i do podniesienia wojny przeciw Rosyi, powiada, że tylko odbudowanie Polski po Dniepr i po Dźwinę może się stać skutecznym puklerzem przeciw temu coraz widoczniéj grożącemu niebezpieczeństwu.

Na odprawionem dnia wczorajszego w Nantes nabożeństwie żałobnem za duszę śp. jenerała Lamoricière, na którem legitymiści i orleaniści w nadzwyczajnej znajdowali się liczbie, tak że nabożeństwo to miało istotnie charakter ogromnej manifestacyi za władzą świecką Papieża, biskup Orleański, X. Dupanloup, miał już od dawna zapowiedzianą mowę, mowę tak znamienitą, że czy kto jego przekonania podziela, czy nie, musi w niej uznać arcydzieło niezwyczajnej dzisiaj świetności i potęgi wymowy. Mowa ta jest dziś odbitą w dzienniku *La Liberté,* a jutro wyjdzie w osobnej broszurze i stanie się bez wątpienia przedmiotem najpowszechniejszych uwielbień.

Rzym 15 października.

Ważny w tych dniach zaszedł wypadek. Kardynał Antonelli udał się do ministeryum broni, gdzie monsignor Mérode, od czasu swej choroby mieszka zwyczajnie, i zdumionemu temi bezprzykładnemi odwiedzinami ministrowi oświadczył, że Ojciec Święty wielce jest niespokojny o jego zdrowie, iż chce uprzedzić niejako samobójstwo, na jakie się monsignor Mérode naraża, zażywając ogromne wziątki chiny i eteru, i że zasięgnąwszy zdania najbieglejszych lekarzy, radzi mu użyć jednego skutecznego w tych razach lekarstwa, tojest podróży. Minister jął się wymawiać i zapewniać kardynała, iż nierównie się lepiej czuje, skoro wyjeżdżać zaczyna, i że będzie się mógł obejść bez podróży. Ale Sekretarz stanu dał mu do zrozumienia, iż powinien natychmiast zażądać urlopu. Gdy się jednak monsignor Mérodę wzbraniał uporczywie, oświadczył mu, że jeżli za radą Ojca Świętego troskliwego o jego zdrowie nie pójdzie, wówczas Jego Świętobliwość będzie się musiał uciec do środków, które mogą mu być niemiłemi. Minister pomięszany i drżący zrozumiał nareszcie i zażądał pięciotygodniowego urlopu. Kardynał odparł, iż takowy jest mu udzielony z góry, i że Ojciec Święty zgodzi się łatwo na nieograniczone jego przedłużenie. Monsignor Mérode był wczoraj u Papieża, z którym miał bardzo długą rozmowę. Zapewniają, iż Ojciec Święty był tak wzruszony, iż podczas posłuchania dwukrotnie wody zażądał, aby się uspokoić. Minister otrzymał rozkaz wyjechania w przyszłą środę, ale słychać, iż zwleka, wymawiając się chorobą.

Kardynał Antonelli zatrzymuje przy sobie tekę broni; jenerał Kanzler będzie rządził wydziałem wojskowym pod dyrekcyą Jego Eminencyi.

Tak więc runął wszechwładny niedawno jeszcze minister Piusa IX, któremu przez lat sześć udawało się niemal samowolnie rządzić państwem. Od dawna, jeźli pamiętacie, pisałem do was, że się kłoni ku upadkowi. Atoli nikt nie myślał, aby ten upadek był tak rychłym i tak gwałtownym. Jest on nazbyt świeży, niespodziany, tajemniczy, aby dotąd oznaczyć dokładnie powody, jakie go sprowadziły. Są podobno wielorakie. Monsignor Mérode wdawał się w sprawy i przedsięwzięcia nienależące do jego atrybucyi, zakupywał grunta, niszczył wille, burzył domy, torował nowe drogi dla połączenia odległych punktów miasta z pretoryańskiemi koszarami, ulubionem swojem dziełem. Roboty te próżną tylko ozdobę miasta, bez żadnej dla ubogiej ludności korzyści, mające na celu, pochłaniały krocie, z których minister zdać dziś rachunku ściśle nie może, bo sam nie wie, jak je wydawał; dość, że własny także majątek wrzucił w tę otchłań, i chcąc nieśmiertelne zyskać sobie imię w poczecie przeobrazicieli i powiększycieli Rzymu, zrujnował się sam, przyprawiając skarb o ogromny deficyt, którego cyfry oznaczyć jeszcze dokładnie niepodobna. Ale może Ojciec Święty byłby jeszcze ten interes załagodził z własną szkodą raczej, niż oddalał człowieka, który sam jeden mienił się uczciwym i przywiązanym do niego, gdyby nie względy wyższego jeszcze porządku. Imię monsignora Mérodego było niejako wywieszoną chorągwią legitymizmu, orleanizmu i różnorodnej reakcyi, gdyż wszystkie te stronnicze żywioły ściągały się doń, ulegając niejako magnetycznej sile górującej nienawiści do Cesarza Napoleona, która go ożywiała: stawał się on tedy nie bezpiecznym w tak stanowszej chwili, a władza zostawiona w jego ręku była mieczem w ręku szaleńca, albowiem teraz, gdy wojsko francuskie opuszczać zaczyna terytoryum rzymskie, a zastąpienie dawnych załóg papieskiemi wobec sąsiednich wojsk włoskich i w obec samejże ludności największych ostrożności wymaga, monsignor Mérode, rządząc się jedynie namiętnością i gwałtownością bez granic, mógł wywołać zgubne starcie się i skompromitować wokamgnieniu całą sytuacyą. W Rzymie głoszą, iż Cesarz Napoleon odkrywszy ułożony już plan zaczepek dla zmuszenia Francuzów do pozostania, napisał do Papieża przez hr. Sartiges domagając się niezwłocznego oddalenia ministra broni; inni zaś twierdzą, iż rząd francuski obrażony został pominięciem naczelników swoich wojskowych w zaproszinach na obchód żałobny za jenerała La Moricière: ale na takie pogłoski miejskie zwracać uwagi nie należy, trzymając się raczej wiadomości z poważnych a dokładnie uwiadomionych źródeł pochodzących. W mieście nie zmierna radość panuje z upadku monsignora Mérodego, który zmorą ciężył na piersiach Rzymu; największą jest ona jednak w gronie dostojników tutejszych i prałatów rzymskich, których minister broni podkopywał i obalał w Watykanie. Jestto powszechny ogromny wybuch oburzenia i wesela. Nigdy może człowiek opuszczający urzędowe stanowisko i skazany niejako na wygnanie, przynajmniej tymczasowe, nie wywołał takiego chóru złorzeczeństw w naszym kraju: chyba upadek rosyjskich dygnitarzy obudziłby podobną jednomyślność, ale wyrazić jej tam nie wolno. Przyjaciele monsignora Mérodego, legitymiści, których on tutaj żywił i wynosił na rozliczne urzędy i dostojeństwa, przywiedzeni do rozpaczy: słychać już o licznych dymisyach w batalionie zuawów, których kardynał Antonelli zamierza podobno rozwiązać całkowicie; ale najgorzej na tem wychodzą ludzie świeccy nieoznaczonych dobrze atrybucyj, którzy przywędrowawszy z daleka obsiedli byli Rzym pod zasłoną świetnej opieki, co ich nadużycia i gwałty jak cień wielki pokrywała.

P. Pacheco były poseł hiszpański w Rzymie, dostał apopleksyi po powrocie swym do Madrytu. Zatelegrafowano do Ojca Świętego żądając dlań błogosławieństwa *in articulo mortis.*

Zapewniają, iż Cesarz Francuzów unieważnił testament księcia Józefa Bonapartego, który zapisał cały swój majątek a nawet pałac pani Letycyi, panu Renazzemu.

W Stanisławowie ma się odbyć dnia 25 października pierwsze zgromadzenie przedwyborcze właścicieli większych. Jako kandydatów stawiają powszechnie Tytusa Dzieduszyckiego i dr. Maurycego Kabata. Widzimy więc, że głębszym rozumem politycznym kierują się wyborcy. Hr. Tytus Dzieduszcki, jest niezaprzeczenie najgruntowniejszym w obywatelstwie naszem znawcą ustawodawstwa konstytucyjnego w ogóle, a dr Kabat najznakomitszym między prawnikami znawcą ustawodawstwa austryackiego.

Gdyby nie polityczna w obecnych stosunkach potrzeba wprowadzenia hr. Agenora Gołuchowskiego do sejmu, a i nie polityczna potrzeba wybrania go nie z posiadłości większych, lecz z stolicy, dr Kabat byłby jednogłośnie wybranym we Lwowie. Uznając tę polityczną potrzebę dr Kabat odstąpił sam od kandydatowania we Lwowie.

Wiedeń 20 października. Dziś piąta rocznica wydania dyplomu cesarskiego, który założył podwaliny systematu konstytucyjnego w Austryi. Pięć lat upływa od ogłoszenia dyplomu, a jednak z licznych głosów, które dziś wspomnienie mu poświęcają, żaden w poparciu swych pochwał nie może się powołać na skutki. Nawet półurzędowa *Wiener Abendpost* przyznaje, w swym eufemistycznym języku, iż „nie bardzo liczne kwiaty splatają się w bukiet pozytywnych rezultatów, które wywalczyliśmy“; nawet węgierska *Debatte* najróżowiej sprawy widząca, powołuje się tylko na słowa manifestu z 20 września: „otwartą jest droga wolnego porozumienia się ludów Austryi.“

Z dzienników centralistycznych nowa *Presse* poświęca swój artykuł wstępny rocznicy październikowej. Prąd teraźniejszej chwili dąży — twierdzi *Presse* — do wyparcia Niemców w Austryi ze stanowiska, które wyższością swej cywilizacyi zdobyli. Lecz tego żadna siła ziemska nie dokaże. W Austryi tylko Niemiec myśli o Austryi: Czech dba o kraje korony Sgo Wacława, Węgier nie troszczy się o to co się dzieje za Litawą, Polak także gdzieindziej myślą sięga jak ku Wiedniowi. Ale przyjdą i to wkrótce dnie sprawiedliwości: narodowość niemiecka która dziś kłoni głowę, stanie się znowu jak niegdyś ogniskiem życia publicznego w Austryi.

Tak marzy nowa *Presse,* pod zasłoną wyższości cywilizacyi niemieckiej kryjąca, jak zawsze, swe centralistyczne zachcianki. Kraje koronne nigdy nie były w wątpliwości co do losu, któryby je spotkał w razie przyjścia do władzy niemieckich liberałów, koryfeuszów stronnictwa nowej *Pressy.* Wiedzą one, iż w chwili stanowczej liberalizm ich rozbiłby się o dążenia centralistyczne, tak jak rozbił się sławiony niegdyś przez nich liberalizm p. Schmerlinga: dla utrzymania centralizacyi rozpoczęłoby się ukrócenie praw narodowości w krajach koronnych, za którem w tropy musiałoby podążyć ukrócenie wolności politycznej. Panowanie liberałów niemieckich, to nowa ale niepoprawna edycya rządów Schmerlingowskich.

— Dawna *Presse* dowiaduje się, iż projekt organizacyi powiatowej przedyskutowany już w ministerstwie stanu, przedłożonym zostanie niewątpliwie sejmom krajowym. Może być — zapewnia tenże dziennik — iż sejmy krajowe po zakończeniu rozpraw nad budżetem właściwego kraju i przedłożonemi sobie propozycyami odroczone zostaną aż do chwili, w której powzięte przez sejm węgierski w przedmiocie prawa państwowego uchwały będą mogły im być przedłożone.

— Przytoczone przez nas w numerze wczorajszym w całej osnowie pismo hr. Eugeniusza Kińskiego zapowiadające wystąpienie tegoż z komisyi kontroli długu publicznego nie omieszkało wywrzeć wpływu na giełdę. Aby zatrzeć to wrażenie, *Gen Corr.* pospiesza z następującem oświadczeniem:

„Lubo nie mamy bliższych wiadomości o naradach toczonych w dniach ostatnich w łonie komisyi kontroli długu publicznego i o rezultacie takowych, możemy atoli zapewnić w obec deklaracyi hr. Eugenisza Kińskiego ogłoszonej w niektórych z dzisiejszych dzienników porannych, według której tenże zamierza się uchylić od dalszego udziału w pracach komisyi, iż, o ile znany nam jest stan rzeczy, krok takowy p. hrabiego nie znajdzie naśladowania i nie można już prawie wątpić o dalszej nieprzerwanej egzystencyi w mowie będącej komisyi.“

Tenże półurzędowy organ donosi co następuje:

„Proponowane przeniesienie zarządu sprawami więzień i administracyi zakładów karnych w niemiecko-słowiańskich krajach monarchii z zakresu kompetencyi ministerstwa stanu do zakresu ministerstwa sprawiedliwości otrzymało sankcyę cesarską najwyższem postanowieniem z dnia 16go października r. b. a dalsze układy komisyj względem oddania zakładów karnych z rąk władz politycznych nadprokuratoryom a względnie prokuratoryom powołanym do zarządu niemi w przyszłości już są w toku.“

— Sporną kwestyą zapełniającą przez czas niejaki dzienniki wiedeńskie, kto otrzyma posadę namiestnika w Dalmacyi po fmp. bar. Mamuli, rozstrzyga nominacya ogłoszona w dzisiejszej *Wiener Ztg*: najwyższem pismem odręcznem z dnia 16go października b. r. N. Pan raczył zamianować feldmarszałkiem-porucznikiem a razem namiestnikiem i głównodowodzącym w Dalmacyi bar. Franciszka Filipowicza dotychczasowego jenerał-majora, brygadyera wojsk i komendanta fortecy w Raguzie. Między wymienionemi w doniesieniach dzienników nie znajdowało się nazwisko nowego namiestnika, jenerał Filipowicz, którego często wymieniano, jest brygadyerem i dowódzcą w Semlinie a bratem teraźniejszego namiestnika Dalmacyi.

Niemcy.

Zwracając uwagę na stan małych państw niemieckich, wspomnieliśmy w numerze wczorajszym, że jednostajność w Bawaryi przerwały zajścia w Mnichowie; wojsko przynajmniej w części miało coś do czynienia.

Ale w tym samym czasie wirtemberskie nie miało także co robić. Aby więc je zatrudnić, wydają tam rozkazy dzienne, przypominające, jak powiada *Bresl. Ztg,* czasy bizantyńskiego cesarstwa, a zresztą i w Chinach niepoślednie miałyby znaczenie. Rozkazy te dzienne brzmią jak następuje:

„1) W sferze najwyższej z nieprzyjemnością spostrzeżono, że jeźli Król Imć wchodzi do swej loży w teatrze nadwornym nie powstają naraz wszyscy oficerowie, lecz, że po jednej stronie później wstają aniżeli po drugiej.

2) Przypomina się oficerom jak najsurowiej, aby, jeśli królowa Imci po królu Imci wchodzi do loży królewskiej, powitali ją jeszcze raz powtórnie.

3) Kilkakrotnie to już z niezadowoleniem spostrzeżono, że straże zapóźno oddają honory przepisane Ich król. Mościom. Tłumaczenie się, że żołnierz stojący na straży zapóźno zawołał do broni, nie będzie więcej przyjęte; przeciwnie odpowie za to osobiście oficer dowodzący strażą.

4) Ponieważ z powodu honorów, jakie oddawać należy Jego królewiczowskiej Mości ks. Fryderykowi (stryjeczny brat króla *Red. Cz.)* zaszły pomyłki, przeto zwraca się uwagę na to, że nie ks. Fryderykowi samemu, lecz jeśli razem z żoną, księżniczką Katarzyną (siostra króla *Red. Cz.),* przejeżdża koło straży, oddawać należy honory należące się książętom i księżniczkom krwi królewskiej w prostej linii. Dla zapobieżenia pomyłkom da straży znak, jeżeli księstwo razem w zamkniętym powozie przejeżdżać będą koło strażnicy, *lokaj z tyłu stojący* podniesieniem ręki.“

Lokaj więc dowodzić będzie oficerem i żołnierzami!

„5) Tłumaczenie się, że żołnierz nie oddał przepisanych honorów dla tego, że nie znał osoby Jej Król. Mości, nie będzie więcej przyjęte. Wszyscy żołnierze mają się dokładnie obznajomić z osobą króla JMci. W tym celu sprawić należy *dokładne fotografie króla JMci na koszt pułku* i pomieszczać je po izbach koszar.“

Gdzie indziej nie uniewinnia niewiadomość prawa; w Wirtemberskiem zaś nieznajomość oblicza królewskiego; znajomość ta ma więc nastąpić na „koszt pułków“!

„6) Nie może także być przyjęte uniewinnianie się, że nie oddano przepisanych honorów królestwu JMciom dla tego, że jadąc w zamkniętym powozie, nie byli poznani od przechodniów. Radzi się więc żołnierzom, ażeby w razach wątpliwych *każdemu zamkniętemu dworskiemu powozowi* oddawali przepisane honory.

Ponieważ żołnierze wirtemberscy nie wiele, jak się zdaje, mają do czynienia, zatem będą mieli zatrudnienie oddając honory każdemu powozowi dworskiemu bez względu na to, kto w nim jedzie. *Wrocławska Gazeta* dodaje uwagę, że to jeszcze gorsza historya, aniżeli z kapeluszem Geslera; Kolońska zaś opowiada przy tej sposobności następującą historyą: „Kiedy przed królem Wilhelmem, ojcem teraźniejszego króla wirtemberskiego, jedna z księżniczek użalała się na nieprawidłowości w oddawaniu honorów przez straże, ś. p. król Wilhelm nakazał, aby dla uniknięcia pomyłek, księżniczce tej straże nie oddawały żadnych honorów.“

Żona teraźniejszego króla wirtemberskiego jest Carówna Olga Mikołajewna.

„kież to nazwisko! czemu nie coś rzymskiego? byłby „prędzej przebaczył.“

Morawski zabierał się na prawdę wydać swoich *Klasyków* i *Romantyków*: prosił on Andrzeja Koźmiana, którego zdatność cenił, aby mu zrobił kilka przypisków do tych wierszy, które Fredro gwałtem chce wydać.

Andrzej K. pisze mu: „Jenerała przypiski bardzo dobre (do Romantyków), nic niema dodać, „ani ująć; lub raczej, byłoby co dodać, bo za delikatnie z waryatami romantykami obchodzi się „jenerał. Jeżelibym co znalazł jeszcze przeciw „nim, tobym jutro rano przysłał.“

W innym liście, tenże:

„Wracając do przypisków, wymówiłem wczoraj „jenerałowi, że oszczędzał zanadto Romantyków. „Trzeba było trochę batem ich wyćwiczyć, a szczególniej za te ich recenzye w gazetach. Do rzędu „recenzentów śmiesznych należy teraz bezwątpienia Mickiewicz, przez *Przedmowę* swoją; a więc „i za nią trzeba było choć raz palnąć; a jenerał „tak mu grzecznie tylko wymówił komeraże literackie, i to, że nie wspomniał o Brodzińskim; „ale ta wymówka, jakże osłodzona pochwałą Wallenroda! W ogólności jenerał okazuje więcej pobłażania dla pseudo-romantyków, jak dla pseudo-klasyków; a jeżeli ci ostatni *sont un peu ignorants, les prémiers sont fous et impertinents*“.

Morawski wiersze swoje gotowe do druku posłał był Koźmianowi (ojcu) jak to zwykle robili między sobą, zasięgając wzajemnego zdania i rady. Widać jednak, że list o klasykach nie musiał zyskać aprobaty, owszem gorzkie wymówki, kiedy znajduję takie Morawskiego tłómaczenie się:

„Mówiłeś i pisałeś mi tylokrotnie o potrzebie „wytłómaczenia się przed publicznością, że nie o „klasykach, lecz o fanatykach klasycyzmu piszę. „Uczyniłem to w przedmowie. Dziś piszesz do mnie, „abym (jeźli wydrukuję) drukował bez żadnej przemowy. Przyznam się, że tego nie pojmuję. Pisałeś do syna, że listem do klasyków mogę szkodzić dziełu przyjaciela; dałem więc przypisek „dowodzący, ile cenię twe dzieło, kiedy je z pewnego względu z Jerozolimą wyzwoloną porównywam. [3]) Piszesz, że nie chcesz tego przypisku, „pochwały, ani wspomnienia przyjaźni, którą do „moich zaszczytów liczę. Cóż więc mam czynić?... „Jako przyjaciel masz prawo żądać ode mnie, abym „ani ciebie, ani dzieła twego nie wspominał, i jeżeli cię syn nie skłoni do mego zdania, niech je „wymażą; choć prędzej czy później, zawsze ktoś „to samo napisze, a może lepiej *że ja.* Lecz nie „możesz mię zmuszać do odstąpienia od tego, co „jest mojem przekonaniem, bo takiej nietolerancyi „nie byłoby przykładu. Nie chcesz bym wynosił „w przypiskach chwałę starożytnych. Dla czego? „bo i piękności wielkich pisarzy romantycznych „wynoszę. Nie chcesz, bym twoje głosił pochwały, „dla czego? bo Wallenrodowi przyznaję niemałe „zalety. A więc nic a nic nie wolno pochwalić „w Mickiewiczu; wszystkoż ma być głupstwem, a „wymówienie jego nazwiska zbrodnią? „Jak ognia „z wodą tak mnie z Mickiewiczem łączyć nie „można.“ Takie są twoje wyrazy. Nikt nie myślał „was ani równać, ani jego obok ciebie stawiać we „względzie wartości. Ale, choćbyś się i rozgniewał „na mnie, przez miłość prawdy wyznaję, że podług mego przekonania jesteście teraz naczelnikami szkół realnych; ty, z waszą nauką, sztuką, „ogładą, gustem; on, z mniejszemi od ciebie zaletami, ale zawsze niepospolity. Ganisz moje przypiski, przemowę, i list do klasyków; ganisz odpowiedź Dmóchowskiego — czemu? bo nie potępiamy nowej barwy rzuconej na poezyę, bo śmiemy w Mickiewiczu widzieć poetę. Gdybyśmy powiedzieli obydwaj, że Mickiewicz nieuk, głupi, i „że niewarto z nim gadać, wtenczasbyś może pochwalił. Przecież zdaje się, że lepiej jest rozumować, niż na takich eksklamacyach przestawać. „Rozumowanie to może być mylne; każdemu wolno je odeprzeć; ale zawsze jest lepsze niż *łatwa* „wzgarda i żarty, bo dowodzi przynajmniej chęci „szukania prawdy. Jeżeliśmy tacy głupi, że nie „warto z nami gadać, to przynajmniej ta mniema„na zaraza w publiczności i całej Europie zasługuje na branie tej rzeczy seryo. Nie idzież wam „o to, aby w ojczyźnie zatrzymać to złe, które się „tak gwałtownie szerzy? Nie wezmąż tego milczenia za dumę nieprzystojną literatom, lub za skutek niemocy? Horacyusz byłby pisał w podobnym „razie, choć zapewne ani jako poeta, ani jako patryota nie może się równać z tobą. Ale ty wolisz „cichość niż burze. Potępiałbym to zdanie, gdyby „nie *Ziemiaństwo.* Nie odpisuj więc nic i poświęć „się cały ukończeniu twego dzieła, które, mimo „twoich na mnie gromów, z całej duszy kocham i „uwielbiam. Lecz że ty nie piszesz, mają inni „zamykać usta, póki Osiński nie pozwoli ich otworzyć, i tak gadać, jak on chce; mająż mówić „wbrew przekonaniu swemu, i tym naukom, które „z tylu wielkich wyczerpali krytyków; mająż nakoniec zamilknąć i uznać ich i siebie za zwyciężonych, kiedy nikt ich nie zwyciężył; a za głupich, kiedy nikt im tego nie dowodzi; — bo żarty i dąsy nic nie znaczyły nigdy w literaturze, „nawet za Greków i Rzymian.

„Wiem, co mi odpiszesz na to; — oto, albo „*nie,* albo też: drukuj sobie, leć w przepaść kiedy „chcesz; a ja, jako przyjaciel, ze łzami tylko poglądać będę. Jeżeliś mój przyjaciel, a więc zbij „wszystkie moje przypiski i całe rozumowanie; ale „gruntownie punkt po punkcie. Wszakże ci nie „może być obojętnem oświecenie przyjaciela i zatrzymanie go nad przepaścią; konwersacya na to „niedostateczna i do zapału niepotrzebnego wiedzie, który psuje szyk rozumowania. Oto masz „odpowiedź na twój list gromiący tak okropnie; „starałem się być moderatem. Nie pisz już do mnie „tak srogo.“

Tego rodzaju spory i wyrzuty nie psuły starej przyjaźni, ani osłabiały wzajemnego szacunku między nimi. Różnili się w zdaniach literackich, nie różnili w uczuciach obywatelskich. Z tem wszystkiem wiersze o klasykach i romantykach spóźniały się z wyjściem na świat — a tymczasem różne objawy nowego ducha wkradające się nawet do najregularniejszych dotąd instytucyj, wciąż nie pokoiły sędziwego radzcę stanu.

Pisze on z Warszawy 2 maja 1829:

„Onegdaj odbyło się posiedzenie Towarzystwa „Przyjaciół nauk. Wynudziły się kobiety, szczególniej namiestnikowa [3]) (którą także już podbił „Niemcewicz) czytaniem naszych literatów. Osiński „tylko, chociaż rzecz z natury ckliwą o *pisowni,* „lecz wybornym stylem wypracowaną, umiał tak „przedać, iż go z upodobaniem słuchano; lecz za „to, jak zaczął Kwiatkowski o *medalach* cicho i „nudnie, już sen obejmował wszystkich, kiedy nadeszła kolej na poezyę. Gdyby było przypadło „na mnie czytać, byliby pewnie zaczęli chrapać; „lecz skoro zaintonował harmonijnym głosem Osiński kilkadziesiąt wierszy o drzewach, a następnie „o pszczołach i pożarze (ustępy z *Ziemiaństwa),* „nie zasługą więc wiersza, lecz cudownej deklamacyi, ożywił ostatnie 20 minut, w których odczytał 250 wierszy. Uważałem aprobatę po twarzach młodych uczniów; lecz Mochnacki stał zachmurzony, i pewnie napisze jakiś sarkazm na „literaturę klasyczną; a tak ja padnę ofiarą za „Towarzystwo, że chociaż nie w gronie swojem romantyków, przecież wypuszczą ich *ex nexu,* a „nas wystawią na pociski. Musiałeś czytać w numerach *Gazety polskiej* satyrę na Towarzystwo, „do której należał Lelewel, mszcząc się za Mickiewicza. W drugim zaraz numerze był umieszczony „artykuł Witwickiego, pod imieniem Prawdzica, „w którym Horacyusza z błotem zmięszał; a wyliczając poetów nowoczesnych, którzy zasłużyli „być wzorem, tylko Niemcewicza, Woronicza, Fredrów i Brodzińskiego, uznał być godnymi stanąć „obok Mickiewicza, Odyńca i Korzeniowskiego. „Ciebie więc już wypychają do nas skazanych na „wieczną proskrypcyę... Gdybyś tego szczerą czuł „potrzebę, tobyś puścił swoich Romantyków; lecz „się wszyscy boicie Mickiewicza, a nas wypychacie...“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

[3]) Trudno pojąć, jaką analogię można było upatrzyć między epopeją Tassa, a *Ziemiaństwem?* bo przecież Czarnieckiego wtenczas jeszcze nie napisał Koźmian.

[3]) Wdowa po księciu Zajączku namiestniku Królestwa; pierwsza z warszawskich elegantek, choć już w podeszłym wieku.

Francya.

Le Pays zamieszcza następującą ciekawą korespondencyę z Monachium napisaną z powodu ugody gasteińskiej:

„Pomimo ugody zawartej w Gasteinie pomiędzy Prusami i Austryą pod nazwą *stanowczego prowizoryum*, które to wyrazy tylko duch niemiecki mógł połączyć z sobą, sytuacya Niemiec bardziej jest zawikłaną niż kiedykolwiek, i trudno przewidzieć jak się rozplącze.

„Wszystkie małe i średnie państwa Związku niemieckiego drgają konwulsyjnie od lat kilku, uległe nieuleczonej chorobie, zwanej trwogą. Ludożercze Prusy nie dają spać pigmeom, a Austrya, którą uważały zawsze dotąd za naturalną swą opiekunkę, dowiodła im w Gasteinie, że nie mogą na nią liczyć. Nie mogąc się nic z tej strony spodziewać, kilku z nich obróciło oczy ku Francyi, lecz Francya przyjęła politykę nieinterwencyi, która jej nie dozwala mieszać się w kłótnie Niemiec.

„Zresztą we wszystkich kwestyach anneksyi Księstw lub innych terytoryów bądź przez Prusy, bądź przez Austryą, może być tylko interes moralny, lecz bynajmniej nie ma interesu materyalnego. Niechaj będzie szanowaną zasada narodowości, niech głosowanie powszechne objawi życzenie ludności, i byleby równowaga europejska nie została zachwianą, Francya bardzo mało troszczyć się będzie o kombinacye wewnętrzne rozmaitych państw niemieckich.

„Państwa drugorzędne, pojmujące niebezpieczeństwo swego odosobnienia, starały się ugrupować, aby stawić czoło wielkim mocarstwom; lecz interesa ich zbyt się różnią, i nie mogły jeszcze porozumieć się. W tej chwili mogą one tylko złorzeczyć Prusom i oskarżać Austryą o zdradę, grozić jej nawet niekiedy bezsilnemi swemi gniewy, i spodziewać się, że Francya będzie dziś jutro zmuszoną wziąść ich stronę i ogłosić się ich protektorką.

„Ze swej strony Prusy i Austrya zazdroszczą sobie i oskarżają się nawzajem o złą wiarę w kwestyi Księstw nadelbiańskich. Prusy mające pieniądze wyrzucają ciągle Austryi jej ubóstwo i mówią jej dość ostro, że nie ma co innego począć, jak ustąpić im dla napełnienia swej szkatuły Księstwa holsztyńskiego i zarazem sprzedać Włochom Wenecyą, której nie zdoła utrzymać. Jeżeli tak potrwa dłużej, radzić jej będą wkrótce sprzedać Wiedeń.

„Austrya niechcąca zrzekać się rangi wielkiego państwa, a mianowicie na rzecz wiekowych swych współzawodników, odpowiada na te upokarzające propozycye pełnemi goryczy rekryminacyami, których organem stają się wszystkie jej dzienniki. Wykrywa ona przed Europą zachciałki pruskie i nie może zapomnieć roli „oszukanej", jaką odegrała w układach gasteińskich.

„Austrya przedsiębiorąc na współ z Prusami wyprawę przeciw Danii, miała cel podwójny, to jest naprzód stać się popularną w Niemczech, powtóre czuwać nad ruchami Prus i zespolić się z niemi tak ściśle, aby jednego kroku uczynić nie mogły bez jej zezwolenia. Lecz nieosiągnęła żadnego z tych celów.

„W istocie nie była ona nigdy mniej popularną w Niemczech, jak w tej chwili; z drugiej strony wbrew *współpanowaniu* wspólnemu i *współpanowaniu* osobnemu, tojest wbrew prowizoryum *prowizorycznemu* i prowizoryum *stanowczemu*, Prusy z każdym dniem rozpościerają się w Księstwach i nieuchronnem jest, że prędzej czy później same pozostaną ich panami.

„Wszystko przyczynia się do sprowadzenia tego rezultatu końcowego; ich zbliżanie się i oddalanie od Austryi, tożsamość ich ludności, ich bogactwo względne, a w końcu wyższość niezaprzeczona ich organizacyi wojskowej. Od jakiegoś czasu dzienniki pruskie nie nazywają już kraju swego inaczej, jak: *największe mocarstwo niemieckie;* chwytają one chciwie wszystko, co może uwydatnić finansowe kłopoty Austryi, obracają w śmiech polityczną ewolucyą, jaką państwo to uskuteczniło w duchu federalistycznym i w celu pojednania składających je różnych narodowości; słowem, dziennikom pruskim wszystko wydaje się najgorszem w najgorszej Austryi.

„Zresztą p. Bismark wie bardzo dobrze, że gdyby Austrya chciała się oprzeć na seryo anneksyi, która się stała nieuniknioną, zadałaby kłam własnemu postępowaniu i nikt by jej nie poparł. Pojmuje on również, że Prusy zwiększone staną się sprzymierzeńcem, o którego każdy zechce się ubiegać, równie Rosya jak Francya. Nie mówimy o Anglii, gdyż z powodu antypatyi, jaka panuje obecnie w Prusach przeciw temu mocarstwu, nie może być mowy aż do nowego porządku rzeczy o przymierzu z nią.

„Naturalnie p. Bismark chciałby wszystko każdemu przyrzekając, nic nikomu nie dać, gdyż to jest podstawa wszelkiej polityki wyłącznie narodowej. Okazuje on się przeto pełnym względów i uprzejmości dla Francyi, której polityka wyczekująca dozwoliła mu doprowadzić do dobrego końca wojnę przeciw Danii; zarazem utrzymują, że może stać się z dążnością ultra dyplomatyczną podżegaczem unii skandynawskiej, której Rosya zdaje się tak lękać.

„Są to bezwątpienia tylko domysły, lecz gdyby im nawet fakta całkiem zaprzeczyły, dowodzą one jak sytuacya obecna Niemiec jest zawisłą od łaski i niestałą. W Berlinie, jak w Wiedniu, w Dreznie, jak w Monachium pojmują, że odbywa się przeniesienie punktu ciężkości, że zwichniętą jest równowaga i że dyplomacya lub oręż ustalić muszą koniecznie w danym czasie nową równowagę.

„Niepodobna, aby to przesilenie przedłużało się do nieskończoności; interesem jest całej Europy, aby się zakończyło; bądź więc z potrzeby, bądź przez mądrość gabinet wiedeński i berliński zgodnie z innemi wielkiemi państwami, dojdą wkrótce do trwałego porozumienia, do pewniejszych układów niż *stanowcze prowizoryum*. Co się tyczy średnich i małych państw, mogą one tylko ocalić swą niepodległość, przyjmując za prawidło postępowania tę dewizę: ani junakieryi, ani słabości."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. *Posiedzenie Komisyi fizyograficznej Towarzystwa naukowego krakowskiego odbyte d. 7 października.*

Z pomiędzy 63 osób zaproszonych do brania udziału w zamierzonych pracach Komisyi, zaproszenie to przyjęli dotąd panowie Józef Ambros Rechtenberg, profesor gimnazyum w Stanisławowie, Czerkawski, doktor med. zpod Lwowa, J. Friedlein, księgarz w Krakowie, Wojciech Kornicki, prof. gim. w Rzeszowie, Aleksander Koźmiński, dyr. gimn. w Samborze, Herman Lenz, mag. farm., dyr. fabryki w Niwrze, Jędrzej Maj, prof. gimn. w Rzeszowie, Emanuel Majer, mag. farm. właś. apteki w Makowie, Stanisław Malaczyński, prof. szkoły realnej w Brodach, Jan Rabel, inżynier w Biale, Maurycy Rohrer, doktor med., fizyk obwodowy we Lwowie, Schliephacke, dyrektor kopalń torfu w Jeziorkach, Dr Adolf Weiss prof. w uniwersytecie lwowskim, ks. Sofron Witwicki, proboszcz w Żabiu, Ludwik Zgórek prof. w szkole rolniczej w Czernichowie. Przyczem pan Rabel nadesłał piękny zbiór roślin skrytopłciowych z okolicy Biały, a ks. Witwicki szacowny zbiór roślin jawnopłciowych czarnohorskich. Komisya wynurzając tym panom powinne podziękowanie, spodziewa się, że i reszta z zaproszonych, nie odmówi przystąpienia swego do jej prac.

W celu ochronienia świstaków i dzikich kóz w Tatrach od zupełnego wytępienia, Komisya fizyograficzna zaprosiwszy do współdziałania XX. dziekanów, proboszczów i administratorów wszystkich kościołów w dekanacie nowotarskim, tudzież kilku księży proboszczów na Podtatrzu śpiskiem, udała się także do X. Biskupa tarnowskiego i do Kapituły spiskiej, do p. naczelnika powiatu nowotarskiego, do pp. Homolaczów w Zakopanem i pp. Uznańskich w Szaflarach, wreszcie do niektórych osób w Węgrzech mogących korzystnie wpłynąć na tę sprawę, z prośbą o poparcie usiłowań Komisyi. Można się zatem spodziewać, że takowe nie pozostaną bez pomyślnego skutku. Jakoż p. Naczelnik w Nowymtargu pismem swojem z d. 10 paźdź. do l. 3704 uwiadomił Komisyą, iż wójtom wsi podhalskich rozdał nadesłane sobie od niej książeczki pouczające lud w tej mierze, wyłożywszy im poprzednio ich treść, przedstawiwszy oraz, że wytępienie tych zwierząt jest w wysokim stopniu nagannem i kary godnem, polecił ściśle przestrzeganie tego upomnienia, przywodząc przy tem wójtom na pamięć §§ 23 i 25 ustawy ministeryalnej z 13 grudnia 1852 do l. 5681. Prócz tego rozkazano wójtom mieć baczne oko na polujących ukradkowo i bez upoważnienia, mianowicie na tych, którzy jako tacy, zostali urzędowi wskazani, niemniej i na trudniących się przedawaniem ubitych zwierząt i sadła świstaczego. Za to uprzejme i energiczne działanie, Komisya widzi się spowodowaną do wynurzenia niniejszem p. Naczelnikowi nowotarskiemu powinnego podziękowania.

Dochodzi nas także wiadomość, że po tamtej stronie gór, p. Zimmermann, referent sanitarny dla Węgier, przyrzekł zająć się tą sprawą, jak po naszej stronie p. Edward Homolacz już od lat kilku stara się powstrzymać zuchwalstwo niektórych górali z Zakopanego w ubijaniu kóz dzikich. Prosimy, aby tę opiekę swoją rozciągnął także do świstaków.

— Dr. Maciej Jakubowski, członek Dozoru kościoła N. P. Maryi i członek Komitetu ochron, zawiadomił nas, iż z wystawy obrazu p. Matejki „Wit Stwosz" wpłynęło na fundusz odnowy wielkiego ołtarza maryackiego jakoteż do kasy ochron, w równych częściach, jak to było życzeniem Szanownego artysty, po złr. 149 centow 24.

— Odbieramy list następujący:

Upraszam o umieszczenie mego listu w najpierwszym numerze *Czasu*, gdyż gwałtowna zachodzi potrzeba zwrócenia uwagi tak c. k. władz, jako i urzędu magistratualnego na okoliczność grożącą miastu wielkiem niebezpieczeństwem pod względem zdrowia.

Koryto Starej Wisły między Stradomiem a Kazimirzem, pozbawione wszelkiego napływu wiślanej wody, skutkiem nadzwyczajnych upałów tegorocznych i długości ciepłej jesieni, wyschło tak dalece, iż pozostało na dnie jego gęste bagno, ze wszelkich nieczystości spływających z tak ludnej a mało ochędożnej części miasta. Niedosyć wysuszone namuły z nieczystości grubo przez wieki nazbierane, tworzą zabójcze wyziewy i tak cuchnące, że z przykrością przychodzi przebywać most ze Stradomia na Kazimierz. Jeżeli przechodzień doznaje wstrętu, cóż za skutki mogą one wywrzeć na miejscową ludność tak skupiono zamieszkałą na Stradomiu i Kazimierzu? Dla późnej pory roku, stanowczych robót już w tej chwili przedsiębrać nie podobna, ale należałoby, aby komisya sanitarna, z ludzi praktycznych, fachowych i uczonych przekonała się naocznie o niebezpieczeństwie grożącem zdrowiu całego miasta, i podała środki, aby zapobiedz w jakikolwiek sposób temu złemu, albowiem wszelka zwłoka może się stać zgubną, jeżliby cholera przed nastaniem twardej zimy zawitała do naszego miasta.

Stanisław książę Jabłonowski.

— W mieście Werdau w zachodniej części królestwa Saskiego, liczącem mało co nad 10,000 mieszkańców, zagnieździła się cholera, lecz nie posuwa się dalej. Do 19go b. m. wieczór zachorowało tam 131 osób, z tych 42 umarło.

— Już niejednokrotnie, skutkiem zbyt słabej budowy zdarzało się w Berlinie, że domy nowo zbudowane waliły się. Wczoraj 20go dwa wielkie domy zamieszkałe taki los spotkał. Kilkadziesiąt osób w pierwszym i drugim zostało przywalonych. Nie ma jeszcze pewności, ile osób zginęło, bo gruzy nie zupełnie uprzątnięte, lecz na ulicy Wasserthorstrasse, gdzie cztero piętrowa oficyna runęła przed południem, wydobyto do 7ej wieczór 9 osób zdrowych, 17 ranionych i 13 zabitych, a 18 ma być w piwnicach żywych czy nieżywych. Po południu zawalił się znów dom nowy przed rogatką Königsthor, i tam troje ludzi zginęło i troje było ranionych.

— Dzień 20ty października zmienny; rano chwilami deszcz padał; po południu niebo wypogodzone; ale pomimo to ciepło doszło wysoko, bowiem do + 12°,4 od 5°,2. Barometr do 10tej w wieczór szedł do góry, potem prawie niezmiennym był stan jego; dnia 21go o godzinie 6ej rano 327''',61; termometr zaś wskazywał + 3°,6 R. Wiatr z zachodniego przeszedł na wschodni.

— W niedzielę dnia 22go października, S. Jana Kantego; w poniedziałek dnia 23go października, S. Jana Kapistrana wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 października.

HOTEL SASKI: Józef książę Sułkowski z Prus, Antoni hr. Moszczeński z Rosyi, Szczerbaków pułkownik rosyjski z Kamieńca Podolskiego, Herman Frenkel adwokat ze Lwowa, Aleksander Pruszak właś. d. z Warszawy, Amelia Pruszakowa z Kongresówki, Amelia Kalinowska D. z Rzeszowa.

HOTEL POLLERA: Kuschl L. A. urzędnik z Pragi, Garczewska Teresa z synem z Galicyi, Brandt Eugeniusz rządzca dóbr z Gnojnika, Wiener Edward kupiec, Doebicke kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk Jaszowski urzędnik Stanisław Jaszowski z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski posiadacza zagubionej obligacyi ind. N. 10,600 na 100 złr. wydanej na imię Samuela Verliebtera, zgłoss. w ciągu roku i 6 tyg. — Sąd obw. tarnowski posiadacza zagubionego weksla na 1000 złr. wydanego przez Teodora Broniewskiego na rzecz Salomona Zins, zgłoss. w 45 dniach. — Sąd obw. stanisławowski posiadacza zagubionego weksla na 600 złr. wydanego przez Leibę Sofrona, na rzecz Antoniego Krolla; zgłosz. w 45 dniach.

Licytacye: W d. 24 listopada i 22 grudnia $^2/_3$ realności pod l. 16 w Krakowie, cena wyw. 3633 złr. 93 c. — W d. 2 listop. wydzierżawienie poboru dodatkowego od wódki w Mościskach, cena wyw. 1582 złr. — W d. 30 listop. sprzedaż $^1/_2$ realności pod l. 186-14$^3/_4$ w Stanisławowie, cena wyw. 414 złr. 90 cent — W d. 30 listop. sprzedaż realności pod l. 1389, cena wyw. 1773 złr. 88 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podatek od wódki.

(Ciąg dalszy).

W gorzelni niemożesz, gdy ci źle idzie położyć weto na dalsze widoczne straty, bo tam bydło na opasie, bo tam podatek z góry zapłacony, bo częstokroć spirytus naprzód sprzedany, bo nadzieja dobrego wydatku, nadzieja dobrych cen spirytusu utrzymywała nas właścicieli gorzelni dotąd na nogach; ale ta nadzieja już tyle razy nas zawiodła i oszukała, i zawsze w tych stosunkach oszukiwać musi i będzie. — Spirytus jest u nas towarem. — Jakże się ten towar sprzedaje? na wiadra — ale wiadro nasze w handlu teraz już bezwyjątkowo używane nie ma 40 ale 41, a właściwie przy dolewkach i rozlewkach 42 mierzyc — nie ma 75 ale 80, a właściwie 81 stopni Trallesa — bo na inną miarę, na inną stopę mocy niesprzedasz twego towaru. — W gorzelni trzeba codziennie uczęstować służbę gorzelnianą — nadzór gorzelniany, a częstokroć i kogoś więcej, w gorzelni rozleje się, wycieknie i wyschnie — odbieralnik nie jest więc jeszcze skazówką, żeś tyle a tyle spirytusu na czysty przychód odebrał. Z dodatkiem więc wojennym wynosi istniejące opodatkowanie od wyrobu wiadra spirytusu jako towaru rzetelnie według ustawy opłacone przy 80 stopniach Trallesa i 40 mierzycach na wiadro 6 złr. w. a., a przy 81 stopniach Trallesa i 42 mierzycach na wiadro, bo to jest prawdziwy i rzetelny rachunek spirytusu jako towaru 6 złr. w. a. 22$^{27}/_{40}$ kr. w. a. Cóż zostanie producentowi na wystawienie gorzelni, na sprawienie kosztownego, jeżeli odpowiedniego przyrządu gorzelnianego, zakupienie materyałów czy to zbożowych czy ziemniaczanych, opału, światła, drożdży, na reperacye, opłacenie usługi i nadzoru? — jeżeli w ostatnich trzech latach cena takiego wiadra spirytusu przy hurtowej sprzedaży w gorzelniach w obwodzie tarnowskim w miejscach od Tarnowa więcej oddalonych była po 11 — 12, a najwięcej 13 złr. w. a., a jeżeli i teraz przy tak okropnym dwóletnim już nieurodzaju, jest wiadro spirytusu w tych gorzelniach równie przy hurtowej sprzedaży po 12 złr. w. a.? Jestże więc sprawiedliwy i ekonomicznie finansowo możliwy stosunek stopy opodatkowania w porównaniu z rzeczywistą wartością opodatkowanego przedmiotu? Jakażby to cena musiała być normalna u nas spirytusu, gdybyśmy opłaciwszy taki podatek, chcieli mieć by najmniejsze za tyle wkładów trudów i mozołów wynagrodzenie? bo przecież, ziemiopłodów naszych osobno tylekrotnie tak ciężko opodatkowanych na stratę ofiarować niemożemy, i niepowinniśmy. Jakież więc ztąd następstwo? oto że w najlepszym razie wyrabialibyśmy tylko nasze ziemiopłody, dawszy je ze stratą do naszych gorzelni, i że przestalibyśmy trudnić się opasem bydła, a od sąsiadów naszych niemoglibyśmy kupować ziemiopłodów na wyrób gorzelniany, chyba, żeby oni nam je z oczywistą swoją stratą dostarczać chcieli, czego sobie jednakowoż życzyć niemożemy; życzyć niepowinniśmy i życzyć niechcemy. Nie nam więc tylko właścicielom gorzelni jest wysoka stopa opodatkowania spirytusu niewątpliwie szkodliwą, ale całemu krajowi musi być zgubną a i skarbowi w dalszych konsekwencyach upadku kraju niemoże być pożyteczną. U nas nie ma wytłoczyn z buraków lub wina, u nas ziemniaki, żyto, a wyjątkowo kukurudza są jedynemi ziemiopłodami, które oprócz spirytusu nic nie dadzą; gdy tymczasem melassa jest pozostałością już otrzymanych, główną wartość mających i właśnie zamierzonych wina i cukru towarów. Kto już ma na przychód ze swej ziemi wino lub cukier, ten może mniej dbać na opłatę z pozostałości uzyskanego spirytusu, byle mu przecież coś z tego na czysty przychód pozostało; ale kto jedyny przychód ze swej ubogiej ziemi mozolnie i kosztownie uzyskany ma w ziemniakach i życie, i te już twardo opodatkowane musi na swej gorzelni zmarnować, bo z przyczyny zbyt wygórowanego (nibyto konsumpcyjnego) podatku nie może nigdy za te do swej gorzelni sprzedane materyały otrzymać ceny targowej — ten nie jest zarówno traktowanym z tym, który w swej urodzajnej kukurudzanej ziemi z kukurudzy, a tem mniej z tym, który z melassy spirytus wyrabia. Nie utrzymuję ja bynajmniej, że i do melassy i do kukurudzy ta sama stopa opodatkowania jak dzisiaj jest, da się zastósować. Przy najkorzystniejszych więc warunkach jest niemożliwa egzystencya u nas gorzelni przy tak okropnym opodatkowaniu dla rzetelnego gorzelni właściciela. Bierżmy naprzykład, że ktoś w tarnowskim obwodzie, w okolicy ubogiej zacierał w roku 1864/1865 w swej gorzelni 12 korcy żyta, 4 korce słodzonego jęczmienia i 2 korce słodzonego albo też surowego owsa. Żyto do gorzelni z mieleniem, przywozem i odwozem, z koniecznemi ubytkami jeżeli miało w korcu czystą wagę 160 funtów wiedeńskich, nie mogło mniej kosztować jak 5 złr. w. a., jęczmień słodzony równie 5 złr. a owies 2 złr. 50 kr. w. a. Kosztowały więc te materyały w gorzelni do zacieru przystawione 85 złr. w. a. Drzewo, drożdże, smarowidło, światło, reparacye (przeciętne), usługa, nadzór, zużycie buraków i warsztatu, konie do zacieru i innych usług, to wszystko liczę dziennie tylko 15 złr. w. a. Razem więc kosztował dzienny zacier pewno najmniej 100 złr. w. a. O ziemniakach nie mogło być mowy, bo ich wcale nie było, a średniej jakości kosztował korzec 2 złr. do 2 złr. 50 kr. w. a. Z takiego zacieru dobry gorzelnik przy innych dobrych zacieru, senkrowania fermentu i destylacyi warunkach mógł otrzymać przeciętnie na 41 mierzyc i 81 Trallesa najwięcej 8 wiader spirytusu na sprzedaż. Od 8 wiader takiego spirytusu przypada opodatkowanie 49 złr. 81$^1/_2$ kr. w. a., kosztowało więc wiadro spirytusu jako towaru $\frac{154 \text{ złr. } 81^1/_2 \text{ kr.}}{8}$ czyli 19 złr. 35 kr. w. austr. Pytam się zaś, kto sprzedał swój spirytus hurtowo po tej cenie? kiedy cena spirytusu w Tarnowie przy sprzedaży hutowej była 13—14 złr. w. a. Przy braku większej konsumpcyi krajowej, przy braku pomocy kredytowej, przy możliwości spekulacyj prewarykacyjnych częstokroć wysokiem opodatkowaniem usprawiedliwianych, przy zwykłej konieczności sprzedaży towaru — a niemożliwości współubiegania się przy wysyłce z wyrobem pruskim, i od nas niezawisłem usunięciu tej niemożliwości— cena spirytusu wszechstronnie ciśnięta nie może odpowiadać wkładowi.

Nie byłbym ja bynajmniej bezwarunkowym przeciwnikiem wymiaru podatku od wyrobu samego spirytusu, lecz stawiam dwa warunki: po 1sze, aby stopa opodatkowania była zupełnie zmienioną, o wiele zmniejszoną i do natury gorzelni naszych ściśle i praktycznie zastósowaną; po 2gie, aby przyrząd mierniczy był taki, aby absolutnie było niemożliwem mniej opłacać, jak według sprawiedliwego opodatkowania opłacać się powinno. Drugi warunek, od którego odstąpić nie można, zdaje się być niewykonalnym; — dla tego jestem absolutnie przeciwnym aparatom mierniczym.

(Dokończenie nastąpi.)

Zbiory na Wołyniu.

Piszą z Wołynia d. 20 września: Sprzęt oziminy idzie pomyślnie, pogoda służy. W powiecie żytomirskim włościanie i właściciele drobnych gospodarstw wcześnie rozpoczęli sprzęt oziminy, a to ułatwiło znalezienie robotnika i dla większych gospodarstw. W niektórych stronach brak robotnika pochodzi stąd, że urodzaj liczby i dużo czasu tracić trzeba nawet na średni zarobek. Jęczmiona i wczesne owsy powiększéj części zwieziono do stodół jeszcze w połowie sierpnia. Inne zboża dojrzewają; wczesną tatarkę i późny owies koszą teraz. Siano zebrano pomyślnie. W powiecie nowogrodzko-wołyńskim żyto i ozima pszenica licho obrodziły, w innych miejscach grad wytłukł. Jarzyny wszędzie dobre. W owruckiem żyto i ozima pszenica średnie; siana zbiór dobry.

W starokonstantynowskiem pogoda dość sprzyja sprzętowi oziminy, deszcze padały, ale niewielkie. Żyto nieobrodziło się; w niektórych miejscach zaledwie go starczy na posiew; pszenicy miejscami nie sprzątają wcale, bo niezda się nawet na paszę. Proso i konopie średnie. Siano dobre. W zasławskim powiecie sprzęt zboża jeszcze się nie skończył, urodzaj średni. W ostrogskim oziminy się nieudały; nie starczy ich nawet na posiew. Jarzyny średnie, siano dobre, żniwa były pogodne. W krzemienieckim powiecie tatarkę spaliło słońce; i skoszono ją na paszę dla bydła.

Burze i grady.

W mińskiéj gubernii w powiecie rzeczyckim burza połączona z gradem poczyniła szkody na 72,000 rbl. sr. Oprócz 2112 dziesiatyn zboża wytłuczonego, całe lasy poobalał orkan.

W gubernii mohylewskiéj w powiecie mścisławskim we wsiach Sądowszczyzna, Lizarowa i Gitbotówka grad wytłukł zupełnie zboże ozime i jare. Toż samo we wsi Sopranowicach. *(G. P.)*

Bursztyn.

Z Kłajpedy (Memel) d. 30 września: Połów bursztynu w zatoce kurońskiéj (Kurische Haff) przybrał zeszłego lata jeszcze większy rozwój. Tutejszy dom handlowy Becker i Stantzen prowadzi przedsiębiorstwo to znakomite z wielką przezornością, a po spłaceniu innych interesentów należących początkowo do zawiązanej w tym celu spółki, przejął teraz na własny rachunek kontrakt do dnia 1go stycznia 1866 z rządem zawarty. Poszukiwanie bursztynu, gdy tylko pogoda po temu, odbywa się w dzień i w nocy za pomocą 12tu machin zwanych *Bagger* (jest to statek wodny z mechanizmem do czyszczenia dna w rzekach i kanałach używanym). Pomiędzy temi baggerami dwa są siłą pary poruszane. Przy robocie téj pracuje 300 ludzi. Tylko pewni i silni ludzie do téj uciążliwéj pracy użyci być mogą i otrzymują 22$^1/_2$ sgr. (zł. au. 1.13) dziennéj zapłaty. Każdy oddział robotników zostaje pod kierunkiem osobnego dozorcy, który otrzymuje 1 tal. 5 sgr. (zł. au. 1.75) dziennie. Do skarbu publicznego za każdy dzień 24 godzinny pracy opłaca się tymczasowo po 25 tal. (zł. austr. 40.) jako podatek. Ciekawą jest rzeczą, iż pomiędzy wydobywanym z dna zatoki bursztynem znajdują niekiedy sztuki przerobione ludzką ręką, jako to posążki pogańskie, co zdaje się wskazywać, że w odległéj starożytności, teraźniejsze dno zatoki kurońskiéj złączone było z lądem i zamieszkałe. *(G. Warsz.)*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 20 paźdz. wieczór. Miasto oświetlone; ulice pełne ruchu; dotąd nie była spokojność zakłóconą. Trzecia część okien jest nieoświetlonych.

Frankfurt 20 paźdz. Reprezentacya stanowa miasta i kolegium 51 (rada miejska) uchwaliły jednogłośnie wyrazić senatowi oczekiwanie, iż będzie umiał godnie i stanowczo oprzeć się wszelkim naruszeniom praw zwierzchniczych wolnego miasta i wszelkiemu zagrożeniu niepodległości.

Hamburg 20 paźdz. *Hamb. Nachrichten* donoszą z Altony, że mimo twierdzenia *Kieler Zeitung*, stany szlezwicko-holsztyńskie nie będą zwołane; w ogóle bowiem zwołanie stanów podczas trwania tymczasowości nastąpić niemoże.

Hanower 20 paźdz. *Ztg fr. Nordd.* podaje, wszakże pod zastrzeżeniem, że jutro nowi ministrowie złożą przysięgę. Skład ministerstwa jest taki: Bacmeister, spraw wewnętrznych; Leonhardt, sprawiedliwości; Hodenberg wyznań; radzca skarbowy Pietrichs, skarbu.

Eckernförde 20 paźdz. Tutejsza gazeta donosi, że z powodu ostatnich wypadków w Bodbye (powitanie urzędowe ks. Augustenburskiego i iluminacya) wytoczono śledztwo przeciw Radzie miejskiej i zakwaterowano cztery kompanie wojska po domach.

Bruksella 20 paźdz. Do *Indép. belge* donoszą z Paryża: Napoleon uniknie grożącego starcia się z Ameryką o Meksyk, zarządziwszy podobnie, jak to opiewa konwencya wrześniowa z Włochami, stopniowe wyprowadzanie wojsk francuskich z Meksyku. Wczoraj otrzymał hr. Sartiges polecenie, aby ze względu na ustąpienie Merodego ponowił kroki dla przygotowania pojednania się Rzymu z Włochami. Francya zaciągnęła już w Egipcie 250 murzynów do Meksyku, lecz ci mają być użyci do robót w porcie Vera Cruz, jako mniej podlegli żółtaczce.

Paryż 20 paźdz. Przybył tu bar. Hübner, a ks. Metternich spodziewany w przyszły piątek.

Londyn 20 paźdz. *Globe* donosi: Lord Russell zajmuje się z polecenia królowej złożeniem gabinetu. Królowa zapewne wróci w przyszłym tygodniu.

Bukareszt 19 paźdz. Ponieważ Odobesko i Benjesko odmówili przyjęcia teki spraw zagranicznych, przeto takową piastować będzie tymczasowo jenerał Szavel Mann.

Madryt 19 paźdz. Cholera prawie zupełnie ustała; wczoraj tylko 33 osób zachorowało. Liczba osób, które się wyniosły, dochodzi już do 80,000.

Nowy Jork 7 paźdz. Słychać z dobrego źródła, że rząd pragnie szczerze utrzymać pokój z Francyą; zachodzi jednak obawa, aby kongres nie domagał się ostatecznych środków, jeśliby dalsze wysyłki wojska do Meksyku odbywały się. Jenerał Grant wszędzie rozpowiada, że należy wyprzeć Francuzów z Meksyku. Postępowanie jego niepodoba się (komu?)

Dzień wczorajszy jako rocznica nadania dyplomu październikowego, obchodzony był w Czechach przez autonomistów a właściwie przez narodowców; niemiecka partya trzymała się na boku, jak niemniej większa część arystokracyi, bo ta jest niemiecką. Trzymanie się arystokracyi zdala, nie miało, jak mniemamy, cechy politycznej, gdyż arystokracya czeska nie jest przyjaciołką konstytucyonalizmu uniwersalizującego i centralizacyi, jako raczej ma znaczenie pod względem narodowości; niemieckość bowiem daleko przyjaźniej rozwijać się może w Czechach pod panowaniem systematu centralizacyjnego. W Węgrzech dzień 20go października był dniem powszednim; bo tam nie od tego dnia datuje się konstytucyonalizm.

Za przykładem pruskiej urzędowej *Nordd. allg. Ztg* poszła dziś urzędowa austryacka *Gen. Corr.* potwierdzając wiadomość o notach obu mocarstw niemieckich do Frankfurtu z powodu odbytego tam zebrania deputowanych z różnych krajów niemieckich. Urzędowy dziennik oświadcza się przeciw legalności takiego ciała reprezentacyjnego i nie tai pogróżek, jeżliby z Frankfurtu miały się rozchodzić agitacye przeciw polityce obu mocarstw. Słychać, że oprócz okólnika w tym przedmiocie rozesłanego do wszystkich dworów niemieckich, otrzymał rząd saski szczególne upomnienie. Ta interwencya z Wiednia i Berlina jest wskazówką, że cała Rzesza niemiecka będzie niezadługo zniewoloną tak skakać, jak jej zagrają jej dwa opiekuni.

Korespondent nasz paryski (p. wyżej) donosi zgodnie z tem, co według depeszy telegraficznej z Brukselli piszą do *Indép. belge*, iż na ważną zanosi się zmianę w polityce francuskiej wobec Meksyku. Ewakuacya stopniowa Meksyku, podobna do ewakuacyi Rzymu, ma być środkiem zakończenia tej sprawy ze względu na interesa europejskie; ale nie może ona wprzódy nastąpić, zanim Cesarz Napoleon nie zapewni się co do usposobień rządu washingtońskiego. Przed zebraniem się kongresu i przed mesażem nic stanowczego w tym względzie powiedzieć się nieda. Co do zajść dyplomatycznych między Washingtonem a Londynem, *Times* stanowczo odrzuca żądania Ameryki względem wynagrodzenia, a *Times* jest wyrazem *city* londyńskiego.

Korespondent nasz rzymski wyjaśnia powyżej powody dymisyi Merodego, lecz nie donosi nic jeszcze o dalszych zmianach w ministeryum rzymskiem, a te zapewne są dalszym krokiem na drodze pojednania się z konwencyą wrześniową. Stronnictwo włoskie w radzie papieskiej bardzo się wzmogło ustąpieniem ministra broni.

Jutro i w przyszłą niedzielę to jest 22 i 29 b. m. odbędą się wybory do nowego parlamentu włoskiego. Piemont wysyła 72 deputowanych, Lombardya 61, Parma i Modena 22, Romania 20, Marchie 18, Umbria 10, Toskana 37, Neapol 144, Sycylia 18, Sardynia 14; razem 443.

Wczoraj nadeszłą pocztą do Tryestu otrzymano wiadomości z Konstantynopola i Aten z d. 14 b. m. W Kozandagu i Dżiaurdagu przywrócona spokojność, a przeto komisarze Porty wrócili. W miejsce Ferika effendego ministra ewkafu (zawiadowca dóbr zakładów publicznych) wszedł Mehemed Ruždi pasza, gubernator Damaszku. W Grecyi zupełna stagnacya handlowa, dla tego wychodztwo do Turcyi i Anglii rozpowszechnia się. W północnej Grecyi znowu częste rozboje.

Nowy pożar w Stambule dał rządowi Porty powód do podniesienia sprawy wakufów tj. dóbr kościelnych, których hipoteka zdaniem dywanu może posłużyć za rękojmię pożyczki dla pogorzelców. Fuad pasza zmienił dyrektora funduszów instytutowych i kazał obciążyć je obligacyami na sto milionów franków.

Pierwszy przywóz towarów drogą wodną z morza czerwonego do morza śródziemnego ma w tych dniach się uskutecznić. Afryka stała się wyspą przez przekopanie Suezu, a Przylądek Dobrej Nadziei, będzie przylądkiem niepamięci!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 21 paźdz. wieczór. Ministerium Stanu oświadczyło, iż Rada miejska nie jest kompetentną do wysyłania do Cesarza deputacyi dla uproszenia o amnestyę dla Ziemiałkowskiego i innych skazanych. Skazanym służy wolność zaniesienia prośby od siebie.

Londyn 21 paźdz. Wątpić można, aby przed połową przyszłego tygodnia utworzony został gabinet. Jest mniemanie, że lord John Russell zatrzyma tymczasowo ministerstwo spraw zagranicznych obok przewodnictwa w gabinecie. Ministrowie dotychczasowi bądź powrócili do Londynu, bądź oczekiwani są co chwila.

Frankfurt 21 paźdz. *Neue Frankfurter Ztg* utrzymuje, że Senat dzisiaj jednogłośnie postanowił, w nocie jednobrzmiącej odeprzeć żądania Prus i Austryi. Prócz tego Senat postanowił nie przedstawić jak na teraz tej sprawy Zgromadzeniu Związku niemieckiego.

Kursa. Wiedeń 21 paźdz. wieczór. Kolej północna 1626. — Akcye kredytowe 166·60 — Losy z r. 1860 86·20. — Losy z r. 1864 77·25. — Paryż 21 października. Renta w końcu 67·97.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Kazimierz Mazłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, **po cenie 25 centów.**

Zaś w pierwszéj połowie Listopada rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Wyszedł w Poznaniu pierwszy Zeszyt

„OŚWIATY,“

czasopisma sześciotygodniowego, poświęconego domowemu i szkolnemu wychowaniu.

Wzywamy wszystkich przyjaciół młodzieży i ludu naszego, przedewszystkiem zaś szanowne Obywatelstwo, Duchowieństwo i pp. Nauczycieli do jak najliczniejszéj przedpłaty i rozpowszechniania pisma naszego. — Przedpłata całoroczna dla Galicyi wynosi 3 złr., za co rozsyłamy „Oświatę“ bez żadnych dla odbierających kosztów. — Listy, pieniądze i rękopisma franko pod adresem: **„Do Redakcyi „OŚWIATY“ w Poznaniu.** (3531-1-6)

Ogłoszenie konkursu.

na opróżnione stypendyum o rocznych 200 złr. w. a. z fundacyi Agenora Hrabi Gołuchowskiego.

L. 687

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że z fundacyi powyższéj opróżnione zostało jedno miejsce stypendyjne o rocznych 200 złr w. a. przeznaczone dla uczniów *szkoły wiejskiego gospodarstwa* w kraju istniejącéj.

Prawo rozdawnictwa przysłuża Jego Excelencyi Agenorowi Hrabi Gołuchowskiemu.

Wypłata stypendyum liczyć się będzie od początku roku szkolnego 1865/1866.

Ubiegający się o to stydendyum mają wnieść podanie swe najdaléj do *15 Listopada 1865 go Wydziału krajowego* przez przełożoną sobie władzę szkolną i złożyć dowody, iż są w Galicyi urodzeni, że potrzebują dla dalszego uczęszczania do szkół pomocy, nakoniec; iż uczęszczają do którego z Zakładów krajowych naukowo - rolniczych. (3562-2-3)T

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego.

W Lwowie dnia 6 Października 1865.

W Arcyksiążęcym Ogrodzie zamkowym w Cieszynie,

na Szląsku austryackim, jest do nabycia około

6.000 szt. drzew owocowych,

mianowicie:

jabłonie, gruszki, śliwki i czereśnie, wysokości 5 do 6 stóp po 35 do 43 centów, brzoskwinie i morele, drzewa do szpalerów po 50 do 70 centów, potém około 100 gatunków róż francuzkich i często kwitnące róże zwane Remontant w najobfitszym wyborze, w wysokości 2 do 4 stóp po 40 do 50 centów za sztukę, 5 do 6 stóp wysokie po 60 do 70 centów.

Wierzba płacząca — Salix babylonica, femina, — wytrzymuje bez najmniéjszéj ochrony najsroższe zimy. Drzewa od 5 do 6 stóp wysokie po 60 do 70 centów.

Thuja occidentalis, czyli Drzewo życia, zawsze zielone, z którego nigdy liście nie opadają, jest krzewem nadającem się najbardziej do publicznych ogrodów, muraw i grobów, gdyż może przetrwać najtwardsze zimy. Krzewy od 2 do 4 stóp wysokości sprzedaje się po 50 ct. do Złr. 1.20 za sztukę.

Promelia nervosa, czyli Ananasy; roślina owocowa, sztuka po złr. 1 — rośliny średnie po 50 centów, a małe roślinki po 10 centów. *Sprzedaje arcyk. ogrodnik w Cieszynie* (3570-1-3)

Jakób Merk.

Na żądanie rozsyłają się bezpłatnie i franko Katalogi.

Objąwszy z dniem 11 Października r. b.

Bufet Teatralny,

mam zaszczyt niniejszem polecić się szanownéj Publiczności.

Antoni Masłowski,
właściciel Cukierni przy ulicy Grodzkiéj **w Krakowie.** (3523-3)

Poszukuje się

Ekonoma kawalera,

gruntownie z gospodarstwem obeznanego.

Bliższa wiadomość ustnie w Piekatach przy Krakowie. (3402-6)T

FRANCISZEK NAPORSKI,

Majster obówia męzkiego i damskiego,

poleca się swoim wyrobem **z najlepszego materyału po najtańszych cenach.** Mieszka pod L. 16 Rynek główny.— Z powodu wprowadzenia się c. k. Banku Narodowego do tegoż domu, moja firma i wystawa umieszczone są w podworcu. (3468-3)

Tyrolczyk przybyły tutaj z **Szatkownicą** najnowszego wynalazku, zamierza bawić tu przez parę tygodni i podejmuje się szatkowania kapusty pod warunkami najumiarkowańszemi, pod zaręczeniem ciencikiego i ładnego szatkowania. (3580--2)

Dopytać się można u P. **Rehmana,** kominiarza, naprzeciw ogrodu Strzeleckiego.

C. k. uprzywilejowana Hrabiego *Alfreda Potockiego*

FABRYKA LIKIERÓW i ROSOLISÓW w Łańcucie.

Od lat 20tu znana tak w kraju jak i za granicą, któréj wyroby odznaczają się **szczególną czystością spirytusu, wysokim stopniem płynu, doborem ingredyencyj i ceną umiarkowaną,** poleca swoje znaczne i **wystałe** w różnych gatunkach zapasy, których **Skład fabryczny znajduje się w Łańcucie** blisko stacyi kolei żelaznéj.

Korespondencye odbiera i obstalunki z wszelką dokładnością załatwia główny **Ajent i Zawiadowca fabryki „p. *Feliks Gałziński* w Łańcucie,“** do którego pod adresem powyższym wszyscy— co **w bezpośredni interes** z Fabryką naszą wchodzić sobie życzą— udawać się raczą. (3512-2-3) T

Łańcut dnia 10 Października 1865.

Główny Skład

Likierów, Rosolisów i Wódki Kolońskiéj

z ck. uprzywilejowanéj fabryki hrabiego *Alfreda Potockiego* w Łańcucie **dla Krakowa**

utrzymuje w komisie wyłącznie tylko

Handel EDWARDA FUCHSA,

które po cenach fabrycznych sprzedaje. (3513-2 3)T

W APTECE

„pod Barankiem“

WIKTORA REDYKA

(dawniéj

ś. p *WOJCIECHA MOLĘDZIŃSKIEGO*)

przy małym Rynku

w KRAKOWIE,

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	złr	c.
Sirop d'hypophosphite de Soude Dr. Churchill, doświadczony środek w cierpieniach piersiowych, w suchotach, który wstrzymuje jak najgroźniejsze przypady	1	80
Pastilles digestives de lactates alcalins de Burin du Buisson, są jedynym środkiem trawiącym	1	80
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm	4	—
Kousso de Boggio, niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi	6	—
Pate de Berthe a la Codeine na uśmierzenie kaszlu i	1	50
„ „ „ „ „ bolów innych	3	25
Syrop d' Auberger au lactucarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany	3	50
Paulinia proszki, pigułki, pastylki, zalecające się i doświadczone dla kobiet nerwowo osłabionych	2	25
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw blednicy po	2	50
Syrop siarczany przeciw kokluszowi zalecany dla dzieci	2	—
Pigułki czyszczące Cauvin osobno często ogłaszane bywają	1	—
Pigułki antineuralgiques Cauvin nieoceniony środek przeciw febrze	2	25
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają 2 złr. 60 kr.	1	90
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy blednicę	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i brakowi apetytu	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Syrop de hipofosfite de Chaux	1	80
Guarana przeciw biegunce i migrenie	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi	—	90
Eau de Botôt do uśmierzenia bólu zębów i konserwowania zębów	2	25
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm	—	90
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce,	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na blednice	2	50
Pate pectorale de Nafe d' Arabie, Dra. De Langrenier w chorobach piersiowych	1	—
Pate pectorale balsamique de Regnauld aine na kaszel i chrypkę	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara	—	60
Pate pectorale George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe	1	80
Chocolade de Magnesie Desbrierre, środek czyszczący oraz i wzmacniający	1	—
Bandaże elastyczne dla osób noszących apertury	1	40
Szpryczki szklanne i. t. d.	—	25

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim dołączają się.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Francyi i Niemiec przyjmuje i w jak najkrótszem czasie dostarczyć takowych obowiązuje się. (3087-6-)T.

P. Aptekarzom na prowincyi odstępuje się przy większych obstalunkach 10%.

C. k. uprzywil. Woda zwana

„ROSEE de BEAUTÉ“

(Rosa piękności),

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków z odbytéj ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jako z wieku podeszłego pochodzące. Ta woda dodaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowéj chemicznie przyrządzaną. Podobne środki, wielorakie w tym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze ck. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie 1 złr. 30 c.

Prawdziwą utrzymują:

W Krakowie: J. Jahn, — apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka — J. Goebel — i J. N. Walter.

We Lwowie: A. Berliner apt. — J. Bochnak, — A. Bogdanowicz, — J. Brun,— W. Dworski, — Ebenberger, — A. Horn, — Klein wdowa i Gebhardt, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — apteka „pod złotym Lwem,“ — J. Ehrlich — i Bracia Łazowscy apteka „pod Jeleniem.“ (3486-2-)T

W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński,— w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz, — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. — w Leżajsku Maresch apt., — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Statkowski, — w Oświęcimie Polaszek aptek., — w Przemyślu Praczyński,— w Przeworsku Świtalski,— w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.,— w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju E. Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski — w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korkus, — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski.

Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający (Restitutionsfluid) dla KONI,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem**—używanym w masztalarniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalarniach, **i to z najlepszym skutkiem utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do późnéj starości wytrwałym i raźnym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do przywrócenia sił po większych trudach,**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (3211-8-13)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*
w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter i Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklitsch.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdéj flaszce.

DLA GORZELŃ!

FABRYKA PAROWA

Olejków eterycznych

Piotra Mikolascha

we LWOWIE

poleca przy nadchodzącéj porze pędzenia wódki

Olejek z Płaskiego Anyżu,

po cenie **4 złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj.

(3567-2-8) T

Niżéj podpisany ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż swój

Handel Towarów norymberskich i galanteryjnych

przeniósł (z domu sukcessorów P. Czernego pod L. 41 obok hotelu Drezdeńskiego) do domu P. Nagla (między dawniéj Spiskiem pałacem a handlem P. Schulza pod Trzema gwiazdami w głównym Rynku).

O czém Szanowną Publiczność, któréj łaskawych względów do tego czasu doznawał, o dalsze względy upraszając, ma zaszczyt uwiadomić (3521-3)

Hipolit Blauth.

Powóz otwarty

ub zwany **Fajeton,** bardzo mało używany, ładnéj budowy, fabryki zagranicznéj, jest do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udziela Jan Bartl w Rynku Głównym, kamienica Wgo Milieskiego. (3560-3)

Guwernantki, Bony, Osoby do towarzystwa

I GUWERNERY,

najzdolniéjsze osoby do nauczania i wychowywania, mogą być każdego czasu wykazane w koncesyonowanym przez wysokie c. k. Namiestnictwo jako w najlepszym i najpewniejszym

UZNANYM ZAKŁADZIE OGÓLNYM

LOKOWANIA

Emilii Reisner

w Wiedniu, Praterstrasse 41

Pomiędzy zapisanemi guwernantkami znajdują się ciągle Francuzki, Angielki, z Niemiec północnych nauczycielki egzaminowane, będące zupełnie biegłe we wszystkich więcéj używanych językach i w grze na fortepianie.

Emilia Reisner.

Francuskie Bony, obznajmione z wszelkiemi sposobami starannego fizycznego chowania dzieci, mówiące jak najlepiéj po francusku, przybywają co tydzień z Francyi, jedynie w zamiarze, by przez ten Zakład zostały ulokowane.

Emilia Reisner.

Również mogę odpowiedzieć licznym zapytaniom o francuskie dziec do towarzystwa dzieci, które to zapytywania często ze strony wyższych i znaczniejszych domów otrzymuję, gdyż przez moje stosunki w tym względzie z Francyą bywają mi przesyłane dzieci od 8u do 13 lat z porządnych familij, dobreg zdrowia i odpowiedniego sposobu zachowywania się w towarzystwie.

Emilia Reisner.

Praterstrasse 41, w Wiedniu.

Z wolnéj ręki do wydzierżawienia

jest w Wtowicach Dolnych nad Dunajcem w powiecie Sądeckim **propinacya,** od 20 Października b. r.

oraz

Tracz z Młynem

na dwa kamienie nowo urządzonym i z dodaniem kilkunastu morgów gruntu ornego. Wszystko to razem lub propinacya z osobna.

Bliższa wiadomość u Właściciela na miejscu (3511-3)

Sprzedaż Bydła.

W znanéj oborze Wgo Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie, obwodzie Sanockim, jest kilkadziesiąt sztuk bydła — mianowicie buhajów, krów i jałówek maści czerwono i czarno-srokatéj, tudzież rasy holenderskiéj, maści myszato srokatéj, jako nadzwyżka inwentarza — do sprzedania.

Sprzedaż odbędzie się d. 30 i 31 Października b. r. w drodze licytacyi lub z wolnéj ręki. — Porozumieć się można listownie pod adresem: *Zarząd gsopodarczy we Wzdowie, poczta Zarszyn.* (3473-4 6)T

HANDEL

Korzeni i Win

MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (3397-6-T)

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 paź.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	84
Banknoty pol. 100 złr.	474	464
Ruble ros. za 100 rsr.	143	140
Talary prs. za 100 złr.	93½	92½
Bankn. prus. 150 tal.	162½	160½
Srebro nowe austr.	108½	107½
Dukat ważny	5 23	5 13
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 50	71 50
Oblig. indem. „	73 75	72 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	188	184

Wiedeń 21 paź. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	66	25
5% Pożyczka narod.	70	60
Akcye banku wied.	775	—
„ „ kred.	166	—
Losy 4% zr. 1860	86	05
Srebro	108	70
Londyn 10 fnt. szter.	107	75
Dukat pojedynczy.	5	23

Wiedeń 20 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 70	61 60
„ Pożyczka narod.	70 60	70 50
„ Metaliki na m. k.	66 50	66 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 50
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	71 75	71 15
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	70 75	70 —
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	66 50	66 —
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 —	87 80
4% Galicyjskie	67 —	66 75
5% Węgiersk. los.	78 50	78 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 50	140 —
„ „ „ 1854	81 50	81 —
„ „ „ 1860	85 50	85 40
„ „ „ 1864	76 60	76 50
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	115 75	115 50
„ tryest na 4%	109 25	108 75
„ żegl. par. na D.	78 50	77 50
„ ks. Esterhaz.	66 —	65 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy	22 50	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 —	22 —
„ hr. St. Genois	22 —	21 50
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	774 50	773 50
Zakładu kredytowego	165 80	165 70
Zeglugi par. na Dunaju	451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.	162 60	162 50
„ rządowej fr.-a	172 50	172 40
„ zachodniej c. El.	127 —	126 50
„ Pardubickiej	114 50	114 25
„ Południowej	184 —	183 —
„ Galicyjskiej	186 10	186 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	77 —	76 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh.	—	—
Angsg. 100 zł. nr.	91 40	91 30
Berlin 100 t al.	—	—
Frankf. n. M. 100	91 45	91 40
Hamb. 100 mark.	81 30	81 20
Londyn 100 fun.	109 10	109 —
Paryż 100 frank.	43 40	43 30

Disconto miejsc. 3, 4, 4, 3½, 4½, 3

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 24	5 23½
„ „ obrączk.	5 24	5 23½
Złoto *al marco*	5 20	5 19
Napoleondory	8 81	8 79
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 03	11 —
Imperyały rosyjskie	9 3	9 —
Srebro	108 50	108 25
„ kupony	108 60	108 35
Talary związkowe	1 63	1 62
Pruskie bilety kas.	1 61¼	1 61¼
Lwów 19 paźd.		
Dukat	5 24	5 19
Półimperyał rosyjski	9 09	8 96
Rubel srebr. rosyjsk	1 70	1 67
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b: kup. w. a.	68 02	67 38
„ „ „ „ m. k.	71 28	70 64
Obligi indem. b. kup.	70 92	70 20
Akc. kol. gal. b. kup.	190 33	187 67

Warsz. 20 paźd.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	84 78	—
kupon. „	—	— 22⅔
Listy zast III okr. „	12 60	12 55
kupon „	—	— 19⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	77 75
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 —	72 50
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 75
Wrocł. 20 paź.		
Banknoty austryac.	93½	92⅚
Polskie bilety bank.	79½	78½
„ Listy zastaw.	—	66
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 20 paźd.		
Renta 3%	67	70
Londyn 19 paź		
Konsole	89¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8 29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12, 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*